Ner 92. Kraków, Sobota 22 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 21 kwietnia.

Uroczystości srebrnego wesela królestwa włoskich nabierają cech doniosłej manifestacyi politycznej. Pomiędzy licznym orszakiem książąt, którzy przybyli do Rzymu, aby złożyć swój hołd parze monarszej, obchodzącej szczęśliwą dla siebie i dla swego kraju rocznicę, w pierwszym rzędzie przedmiotem zapału ludności i gościnności króla jest cesarz niemiecki i austryacki arcyksiążę. Trójprzymierze znów święci swoje święto nie w zaczepnych i wyzywających demonstracyach, ale wpośród pokojowych festynów i wpośród spokojnej i swobodnej atmosfery radosnego obchodu w jednym ze sprzymierzonych krajów. Nie są to stwarzane sztucznie demonstracye wysyłanych bez celu flot na dalekie wybrzeża, nie są to przygotowane i określone z góry zjazdy admirałów, którym powierzono do załatwienia doniosłe polityczne misye i przepisano dokładnie szczegóły, jakie powinny manifestacyom patryotycznym towarzyszyć, nie są to dni kronsztadzkie, mające stanowić grozę i postrach nieprzyjaciół, a nadzieję tryumfu sprzymierzonych; uroczystości rzymskie wywołały zjazd książąt przez proste i samodzielne poczucie potrzeby aktu przyjaznej grzeczności, są wydarzeniem i świętem rodzinnem, na które się zjeżdżają przyjaciele bez ukrytych i pośrednich celów i zamiarów, a jeżeli faktowi temu w takich okolicznościach nie braknie politycznego znaczenia, dzieje się to już tylko przez samą jego powagę i przez wrażenie, jakie wywrzeć musi w Europie.

Czytamy jednak w katolickich dziennikach rzymskich uwagi, które festynom jubileuszowym nadają pewne mniej jawne dla zagranicy i dla przybywających gości pobudki. Pobudki te niewątpliwie przykre rzuciłyby światło na obchody rzymskie, jeżeli w istocie należy je przypisać włoskim sferom decydującym. Wtajemniczeni opowiadają mianowicie, że srebrne wesele króla Humberta miało pierwotnie odbywać się w Turynie, który swojego czasu pełnemi entuzyazmu okrzykami pierwszy powitał poślubioną parę nowożeńców. W kołach jednak otaczających Kwirynał, w których nie bez upokorzenia i przykrości patrzano na wspaniałe rozmiary imponującego światu jubileuszu Leona XIII, powzięto myśl równie śmiałą, jak niefortunną zmierzenia się z tym jubileuszem i przeciwstawienia mu festynów świeckich, i to festynów tego rodzaju, aby zdołały zaćmić blask owych hołdów, jakie Stolicy Piotrowej składał cały świat chrześcijański. Zaspokojenie tej szczerze masońskiej ambicyi będzie do spełnienia niezawodnie nadzwyczaj trudne; igrzyska i zabawy ludowe, pomimo największych wysiłków, nie potrafią otoczyć obchodu olbrzymią aureolą potęgi moralnej, wśród jakiej odbywały się proste i poważne uroczystości watykańskie. Jeżeli dwór króla Humberta chce dowieść, że Rzym należy do włoskiego monarchy, dokazać może jedynie tego, że w pełniejszym niż kiedykolwiek blasku okaże się, iż panowaniem Stolicy św. jest nietylko Rzym, ale obszary całego świata.

Całe ćwierć wieku historyi włoskiej, które teraz król Humbert święci, wypełnione było bolesną walką pomiędzy fizyczną przemocą a moralnem prawem i powagą. We dwa lata po uroczystościach ślubnych, których pamięć temi dniami odnawia się w Rzymie, dekret z d. 8 października 1870 r. dokonał jednego z najboleśniejszych dla katolickiego świata gwałtów i ściągnął na zjednoczone państwo włoskie, któremu dla świetnego rozwoju przyszłości tak potrzebne było błogosławieństwo najwyższego Władcy świata, klątwę jednego z najświątobliwszych Namiestników Chrystusowych. Pod ciężarem tej klątwy królestwo włoskie nigdy nie mogło znaleść spokojnych i normalnych warunków, wśród których ucichły by gorszące spory wewnętrzne i uzdrowiła się gospodarka krajowa; król Humbert doświadczył tego sam na sobie, jak trudne i przykre jest panowanie w kraju, którego katolicka ludność, obrażana w najświętszych uczuciach, nie mogąc nabrać zaufania do ludzi stojących u steru państwa i do systemu, który oni stworzyli, stoi wiernie przy sztandarze praw Papieża i Kościoła oraz pozbawia ojczyznę pomocy i współdziałania najzdrowszych i najlepszych żywiołów. Sfery kwirynalskie powinnyby wiedzieć, że nie ratuje się popularności dynastyi, jeżeli się nie omija ani jednej sposobności, aby wszelki zbiorowy objaw patryotyzmu narodowego ludności łączyć z manifestacyą przeciwko najwyższej Głowie katolickiego Kościoła i czci, jaką jest powszechnie otoczona.

Ale nietylko wewnętrzne stosunki Włoch cierpią na tej niegodnej katolickiego państwa tendencyi, o której z dziwną uporczywością nigdy nie zapomina rząd włoski. Mury Rzymu są dziś nietylko siedzibą monarszą, ale kryją zarazem papieskie więzienie i dlatego łatwo pojąć, że monarcha przejęty tak na wskróś obowiązkami chrześcijanina i katolika, jak cesarz Austryi, nie pospiesza na rodzinne święto sprzymierzeńca, naumyślnie w tych murach święcone, a manifestacya traci przez to dużo ze swego blasku i świetności. Trzeci z sojuszników, jakkolwiek różnica wyznania nie wiąże go tak bliskim związkiem z osobą Papieża, dobrowolnie się od względów dla niej nie zwalnia i nie zapomina złożyć hołdu duchowemu już dzisiaj tylko, ale według historyi i prawa właściwemu panu wiecznego miasta. I tak stało się, że to, co miało przyćmić i pozostawić w zapomnieniu obchody, w których wzięło udział wśród skupienia i podniosłego nastroju ducha całe chrześcijaństwo, przyczyniło się tylko do ich podniesienia i przedłużenia. Trójprzymierze, skojarzone w imię pokojowej idei, nigdy nie dało użyć się do ubocznych celów. I teraz zatem nie przyłożyło także ręki do zamiaru ujęcia blasku świetnym i imponującym uroczystościom, które pozostaną jedną z chlub współczesnej epoki.

Przegląd polityczny.

Organ niemieckich socyalistów *Vorwärts* ogłasza w jednym z ostatnich numerów odezwę wyborczą w przewidywaniu, że z powodu odrzucenia projektu wojskowego przyjdzie niebawem do rozwiązania dzisiejszego parlamentu. Odezwa zasługuje na uwagę głównie przez to, że jest pierwszym symptomem przygotowań do walki wyborczej; na program partyi bowiem i na jej taktykę nie rzuca wcale nowego światła i ogranicza się do powtórzenia znanych powszechnie szczegółów z powołaniem się co do sprawy wojskowego projektu na mowy, wypowiedziane przez socyalistów w parlamencie i w komisyi. Więcej uwagi zwraca na siebie bardzo umiarkowana półtoragodzinna mowa Liebknechta, wypowiedziana wczoraj w Lucernie na temat porównania pomiędzy państwem teraźniejszem a państwem przyszłości. Przy tej sposobności mowca w kilku krytycznych ustępach omawiał polityczną i parlamentarną działalność Eugeniusza Richtera, oraz współczesny militaryzm, tudzież wyraził przekonanie, że niemiecka socyalna demokracya pozyska przy najbliższych wyborach nowy milion wyborców. W Berlinie zdają się jednak nie wierzyć w to, aby rozwiązanie parlamentu wogóle miało nastąpić i liczą na to, że trzydziestu członków centrum zechce oddać swoje głosy za projektem, trzydziestu zaś innych da się skłonić do niewzięcia udziału w głosowaniu. — Najbliższa przyszłość okaże, o ile te obliczenia się sprawdzą.

Zamieszki w Bukareszcie, które miały tak krwawy przebieg i są zapewne tylko wstępem do dalszych demonstracyj, nie mogły być wynikiem chwilowego wstrząśnienia, ale mają głębsze i szersze przyczyny. Obecny rząd rumuński, którego prezesem jest Catargi, opiera się w Izbie na koalicyi stronnictwa bojarów i tak zwanych Junimistów. Program tych ostatnich obejmuje cały szereg reform zasadniczych, jak uregulowanie stosunków agrarnych, poprawę administracyi i poziomu sądownictwa. Wykonanie tego obszernego programu wymaga znacznych nakładów, podczas gdy obecne dochody zaledwie wystarczają do utrzymania równowagi budżetowej. Gabinet musiał zatem pomyśleć o nowych podatkach. Jednak nie mógł, wobec swej zależności od bojarów, obciążać niemi posiadłości ziemskie. Wskutek tego wniósł rząd w Izbie projekt ustawy według której miały uledz opodatkowaniu różne przedmioty konsumpcyjne, a opłaty od patentów handlowych i przemysłowych były znacznie podwyższone. Słowem chwycono się podatków pośrednich, nadając im jednak formę nader uciążliwą. Opozycya rozpoczęła się przedewszystkiem w Izbach handlowych, które uchwaliły protesta przeciwko nowej ustawie, a Izba handlowa bukareszteńska postanowiła nawet wysłać deputacyę do rządu z prośbą o powstrzymanie rozpraw nad nowemi podatkami przynajmniej do jesieni. Kupcy i przemysłowcy przyłączyli się do demonstracyi Izb handlowych, a gdy zaniepokojenie rosło, skorzystała z niego opozycya narodowo-liberalna, aby uderzyć z całą gwałtownością na rząd i większość Izby. Trzeba zaś wiedzieć, że sprawa podatkowa jest skomplikowana kwestyą traktatów handlowych. Rząd poparty przez większość Izby pragnie te traktaty, a mianowicie traktat handlowy z Austryą, doprowadzić do skutku; natomiast stronnictwo liberalne występuje przeciwko nim, jako rzekomo szkodliwym dla rozwoju przemysłu w Rumunii. Wreszcie obecna większość Izby jest w swych politycznych zapatrywaniach nader umiarkowana i pragnie utrzymać dobre stosunki z trójprzymierzem, podczas gdy opozycya jest rusofilską i szerzy panrumuńskie tendencye skierowane przeciwko Węgrom, licząc na poparcie Rosyi. Wszystkie te polityczne i ekonomiczne przeciwieństwa wywołały w stolicy kraju silny ruch, który nareszcie przemienił się w otwartą walkę z rządem. Napad na Izbę został ukartowany w obozie opozycyi, a można się spodziewać, że sposobu tego użyją jeszcze niejednokrotnie liberalni malkontenci przy pomocy patryotycznych haseł. Dalszy rozwój wypadków zależy głównie od taktu i politycznego rozumu gabinetu Catargi.

Srpska Zastawa ogłasza manifest stronnictwa liberalnego, ułożony bezpośrednio po zamachu stanu, następującej treści: „Ubiegłego piątku spełnił się akt historyczny. Król Aleksander objął władzę królewską. Liberalni deputowani mogą tylko życzyć szczęścia królowi Serbii, a sprawy, stojącej po nad dyskusyą stronnictw, nie użyją za broń w walce partyjnej. Noc 13 kwietnia postawiła u steru stronnictwo radykalne, tym razem w przymierzu, a zapewne także w porozumieniu z postępowcami. Nocny początek nowego rządu, który sam jest odpowiedzialny za sposób swego powstania i za wszystkie następstwa tego wypadku, odpowiada zupełnie tym ciemnym drogom, po których radykaliści i postępowcy zwykli byli chodzić. Pierwszy krok nowego rządu — rozwiązanie skupczyny — jest nielegalny. Nieprawdą jest, jakoby skupczyna nie mogła się ukonstytuować. Ówcześni dzierżyciele królewskiej władzy, rejenci, otworzyli legalnie skupczynę. Stronnictwo liberalne, wyparte na nowy grunt, nie abdykuje i nie wyrzeka się swych praw, ale przyjmuje rolę, narzuconą mu w strasznej nocy 13 kwietnia, z tym samym spokojem i stanowczością, z jaką jego przywódcy znieśli wszystkie trudności ostatniej tragedyi. Powracamy do naszych wyborców bogatsi o jedno doświadczenie, a ubożsi o przesąd, przez cały szereg lat utrzymywany. Wszystkie zdobycze państwa serbskiego w ostatnich latach trzydziestu są dziełem naszego stronnictwa, które jest z tego dumne. Pójdziemy swoją drogą, przekonani, że prawda i uczciwość zwyciężą ostatecznie.“ Manifest powyższy ma być dziełem Risticza, a jakkolwiek zwraca się głównie przeciwko radykalistom, to przecież ustęp: „bogatsi o jedno doświadczenie, a ubożsi o jeden przesąd,“ ma antydynastyczne znaczenie. Tymczasem jednak niema żadnych objawów, któreby wskazywały, że stronnictwo liberalne posiada silniejsze oparcie w narodzie. Cały aparat urzędniczy liberalnego gabinetu został usunięty, a radykalne rady gminne przywrócone do władzy bez najlżejszego oporu ze strony ludności. Minister spraw wewnętrznych porobił już wszystkie przygotowania do nowych wyborów, a rząd jest pewny, że uzyska bez żadnego nacisku ogromną większość. Dzienniki rosyjskie oceniają przewrót serbski daleko chłodniej, niż w pierwszej chwili. *Nowosti* zwracają uwagę, że rusofilizm Dokicza wcale nie jest udowodniony. Główna jednak nieufność Rosyi zwraca się przeciwko ministrom Nikoliczowi i Franasowiczowi. Dzienniki zagrzebskie utrzymują, że królowa Natalia nie wiedziała o zamachu, którego jedynym inspiratorem jest Milan.

Do *Koeln. Ztg* piszą z Zofii, że znaczna liczba emigrantów bułgarskich powróciła z Rosyi do ojczyzny, oczywiście na zasadzie zezwolenia rządu bułgarskiego. Wychodźcy przyznają otwarcie, że Rosya przestała się nimi opiekować i bardzo są niezadowoleni z użyczonej im tam „gościnności.“ Rzecz prosta, że mimo tych zapewnień, rząd bułgarski będzie pilnie strzegł tych nawróconych synów kraju, wśród których łatwo znajdować się mogą emisaryusze rosyjscy.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 20 kwietnia.

(?) Mamy dziś do zapisania dalszy krok na drodze, wiodącej do przywrócenia szkole charakteru religijnego Paragraf 5 ustawy o szkołach ludowych i miejskich opiewa: „Okręgowa Rada szkolna winna kierownikom szkół oznajmić rozporządzenia władz kościelnych, dotyczące nauki religii, tudzież ćwiczeń religijnych.“ W imię tego paragrafu kardynał-arcybiskup Gruscha rozporządził, że dzieci katolickie na początku lekcyi w miejsce teraźniejszej „modlitwy“ interkonfesyjnej, powinny zmówić: „Ojcze nasz“ i „Ave Maria.“ Namiestnik hr. Kielmannsegg zalecił burmistrzowi Prixowi, jako naczelnikowi Rady okręgowej zastosować się do rozporządzenia kardynała.

Tymczasem pewna część członków Rady okręgowej powołuje się na rozporządzenie ministeryalne z dnia 8 października 1872 r., które opiewa: „Prawidłowo na początku nauki porannej i przy końcu popołudniowej ma być zmówiony pacierz. Wyboru modlitw lub pieśni z pomiędzy tekstów, aprobowanych przez władze kościelne, z uwzględnieniem stosunków pojedynczych szkół, dokona grono nauczycielskie.“ Oczywiście to rozporządzenie ministeryalne w sposób niewłaściwy ogranicza, względnie skrzywia wyraźny przepis § 5 ustawy szkolnej.

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(19)

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

W miarę, jak mówił, rosło zdziwienie i ciekawość słuchaczów, gromadzili się coraz bliżej, zaglądając, jeden przez ramię drugiemu, wspinając się coraz wyżej; wkrótce ten amfiteatr szerokich spotniałych twarzy wyroił się aż pod powałę.

— Ja od was nie mogę przyjmować tych podarunków, gdyż nie jestem w stanie odwzajemnić się wam za nie; są one zresztą zbyt dowolne, a ja wciąż przecie jeść muszę. Nawet gdybyście się zgodzili sprzedawać mi owo pożywienie, bez pomocy gromady nie mógłbym się obejść. Na łowy, powiadają, rozchodzicie się daleko i w różne strony — ja dróg nie znam, musieliby więc łowcy sami mi znosić. A któż się na to zgodzi w czasie roboczym? Domów niezajętych, a na mieszkanie zdatnych, także podobno w okolicy niema. — Zresztą, trudno mieszkać samotnie w waszym głuchym lesie.

— Toż to i małe dziecko zrozumie — przytakiwali — nasza ziemia lodowata.

— Sądzę więc, że byłoby lepiej tak dla mnie, jak i dla was, gdyby gromada wyznaczyła mi kąt u jakiej rodziny... Mnie nie trzeba wiele: ława do spania i łyżka strawy, jaką sami jecie, gdyż nie jestem wybredny.

Ciekawością podniesiona fala ludzkich twarzy zaczynała opadać. Wszczął się nieznaczny ruch, a kilku, stojących na przedzie, dało w tłum nurka.

— Ja wiem, żeście ludzie biedni, że żyjecie ubogo, i nie żądam, byście czynili sobie różnicę... Będę żył, jak wy... będę się starał, abyście mnie uważali za swego... za przyjaciela — dodał, a w głosie jego dźwięczał mimowolny smutek.

— Tak to, tak! ale ja myślę, żeś ty dobrze powiedział, Rosyaninie, że my ludzie biedni — westchnął stary Filip.

— Na utrzymanie dostaję od rządu dwanaście rubli miesięcznie. Weźcie sobie z tych pieniędzy, wiele myślicie, że wam się za moje utrzymanie należeć będzie. Możecie nawet wziąść wszystko, to nie moja własność, nie są... zarobione. Ja wiem, że zapłatą za życie powinna być praca, ale cóż począć, do czasu dać jej wam nie mogę. Więc bierzcie to, co jest. Tylko na zimę sporządźcie mi jaką taką odzież... dacie kąt ciepły. O jedno proszę, o ciepło. Nie znoszę waszego zimna, niezdrów jestem.

Fala ciekawych podniosła się znowu i ściślem otoczyła go kołem. Ujbanczyk, rozdąsany, przestał nagle tłumaczyć. Naglony przez starszych, kazał sobie propozycyę drugi raz powtórzyć i niechętnie, półgębkiem przełożył ją zgromadzonym. Nastała chwila głuchego milczenia. Paweł czekał.

— Więc cóż? jakże gromada? — zapytał z uczuciem przykrości.

— Na to tak odrazu odpowiedzieć nie można — zabrał wreszcie głos Andrzej. — To trzeba obgadać, rozważyć... po jakucku, powolutku, co i jak.. Co się komu i od kogo należy, według prawa i sprawiedliwości... Co będziemy w stanie dać, damy; co powinniśmy zrobić, zrobimy. A tylko niema, myślę, takiego prawa, aby co darmo dawać. Powiedz mu Ujbanczyk: co jego, to jego, co nasze, to nasze!

— Bardzo słusznie! Z ust mi wyjąłeś Andrzeju: co jego, to jego, co nasze, to nasze. A i prawa niema takiego, aby co darmo dawać. Przynajmniej tak wychodzi po jakucku. Czy nie tak? hę? — skwapliwie podchwycił Filip, zwracając się do tłumu.

— Ależ tak! — odpowiedzieli zgodnie.

— Posiedź więc tu Rosyaninie, a my pójdziemy się naradzić — zakończył Andrzej i dał znak do wyjścia. Powstali z hałasem, a pobrawszy czapki, wynieśli się z izby, gdzie zostali tylko Paweł i Ujbanczyk, półgłosem z sobą gawędzące kobiety i stary Mateusz, który, straciwszy w zamęcie swoją czapkę, szukał jej teraz po wszystkich kątach. Przechodząc mimo Pawła, potrząsł swoją siwą czupryną i szepnął:

— Źle, zupełnie źle! Nie ustawa!

Paweł już sam zrozumiał, że coś tu pogmatwał; ale trudno, stało się. Nie wiedział zresztą nawet, w czem pobłądził, i tem silniej czuł swą niemoc, tułactwo, bezsilność i truł się markotny.

Tymczasem Jakuci, wybrawszy opodal na wzgórzu ze śniegu oczyszczone i dobrze już podeschłe miejsce, rozsiedli się kołem: szanowni we środku nogi podwinęli po turecku, a za nimi pół stojąc, pół klęcząc, mieścili się mniej szanowni; trzeci szereg stanowiła młodzież i dzieci, kupiące się gromadkami lub ustawiające się pojedynczo ze skrzyżowanemi na piersiach rękami. Wszystkich oczy skierowane były na Andrzeja, ale on wzbraniał się zacząć.

— Są starsi i godniejsi — mówił skromnie. — Zaczynajcie chyba wy Filipie.

— Cóż? jeżeli zaczynać, to ja mogę, bo ja już dawno o tem myślę, że Rosyanin ten... Ech! Co tu gadać. Jednem słowem brać, kiedy ma, brać kiedy daje! Dwanaście rubli! Czyż to nie ogromne pieniądze? Toż to na rok uczyni...

— Sto czterdzieści cztery — podpowiedział mu Andrzej.

— Widzicie! półtory kiesy! A zje on... Co on zje? Wiemy wszyscy, że dziubnie po patelni swoim widelcem, jak ten kulik i tyle! Izby też nie ubędzie, gdy w niej kąt zajmie, a pieniążki płyną i płyną. Tak to ja rozumuję. Racya? Brać powiadam, i umowę zaraz pisać na rok, na dwa, na długo; pisać i pieczęcie przykładać, żeby się nie mógł cofnąć, jak się opatrzy. A wy Andrzeju, co na to, hę? Źle mówię?

Andrzej nic nie odrzekł, oczu spuszczonych nie podniósł, tylko uśmiechnął się przebiegle.

— A i to prawda. Można poprosić, żeby jeszcze co dodał — ciągnął dalej stary z pewnem wahaniem w głosie. — Bo gdzie on się podzieje? Jeść i pić przecie musi, drew też potrzebuje; a nie ma ani byka, ani psów, ani renów, choćby pękł; ile zażądamy, dać musi. A tylko wiele? Dwanaście sam dał. Bogatego człowieka musi być dziecko! Ja tak myślę. Poprosimy go o piętnaście, albo może dwadzieścia? — dodał i umilkł sam, przerażony ogromem wymówionej ceny.

— Cóż, można i poprosić — zagadał nagle Andrzej. — Dla mnie, to wszystko jedno, jak gromada, tak i ja. Każą prosić, będę prosił; każą darmo, będę płacił! Nie tyle już płaciłem, nie zrujnuję się! Płacić, to płacić; prosić, to prosić! Gromada siła, jeden człowiek spierać się z nią nie może. Co ona powie, na to zgoda!

— Racya! Ale i gromada źle sobie nie życzy — odezwały się głosy.

— A więc wieleż? — spytał Filip, rachując coś na palcach — piętnaście? dosyć będzie piętnaście, myślę!

— No, niech będzie piętnaście — poparli go niektórzy i znów spojrzeli na Andrzeja.

— A któż go do siebie bierze? — spytał Andrzej szorstko, podnosząc spuszczoną dotychczas głowę.

Filip popatrzał, ale z odpowiedzią się ociągał.

— Najpierw umówmy się o cenę, a później i o tem pogadamy, hę? ja tak rozważam. A zresztą można i teraz.

— Dobrze, umówmy się o cenę — odrzekł po chwili namysłu Andrzej i podniósł się z ziemi.

Obradujący powrócili do jurty. „Szanowni“ obsiedli znów ławy, a motłoch stanął opodal.

— Rosyaninie, my się zgadzamy dostarczyć ci wszystkiego, o co prosisz: kąta ciepłego oraz spokojnego i jadła i obsługi, ale gromada znajduje, że dajesz za mało — uroczyście wyrzekł Andrzej.

Paweł zarumienił się.

— Nie mam więcej — odpowiedział — mówiłem wam, że tylko tyle otrzymuję od rządu.

— Dobrze, słyszeliśmy. Ale ty sam policz, co ci trzeba: potrzeba ci kąta ciepłego, oraz spokojnego, potrzeba ci drew, potrzeba ci wody, potrzeba ognia, potrzeba jedzenia, naczyń, statków... wszystkiego, boś ty przecie nic nie przywiózł prócz książek; a wszystko to kosztuje pieniądze — zakończył mowca z naciskiem. — Pieniądze za drzewo, pieniądze za ogień, pieniądze za wodę... izbę podmieść też pieniądze, ogień rozniecić — pieniądze, drew narąbać — pieniądze, jadło, ryba — pieniądze!.. — wyliczał głowacz, drobiąc każdy ruch, każdy niemal przedmiot na części, a wyraz „pieniądze,“ wymawiając ze szczególnem zacięciem.

Robiło to na tłumie ogromne wrażenie, co Paweł natychmiast zauważył, sprawa jednak przyjmowała pomyślniejszy niż w początkach dla niego obrót, uśmiechał się więc otwarcie z naiwnych usiłowań Andrzeja zamydlenia mu oczu.

— Czegóż się śmiejesz? — spytał urażony Jakut.

— Ależ to wszystko nie będzie was przecie tak drogo kosztowało: ogień i dla siebie rozniecacie, wodę nosicie, strawę gotujecie.

— To dla siebie! Co cię obchodzi, co my dla siebie robimy? My za to od nikogo pieniędzy nie żądamy — odparł Andrzej, bystrem spojrzeniem tłum obejmując.

— A jakże! To dla siebie, a to dla ciebie — poparł go Filip. — A ja tak przypuszczam, że niema takiego prawa, aby darmo robić! Jak myślicie, gromada?

— To się rozumie — odezwało się kilka niepewnych głosów.

— Wreszcie coś z tego ja sam sobie zrobić mogę. Mogę naprzykład przynieść z kolei wody, narąbać drew, podmieść izbę.

Andrzej nie spodziewał się oporu ze strony Pawła i milczał chwilę.

— Przynieść wody!... podmieść izbę!... rozniecić ogień! — zawołał nagle. — A cóż w takim razie będą robiły nasze dziewczęta i baby? gdzie podzieją się starcy i kaleki?... A zresztą ty tego nie umiesz i nikt ci u siebie w chacie gospodarować nie pozwoli.

— Co tu gadać! niesłychana rzecz, żeby taki wielki pan u nas izby podmiatał! Nas za to nie pochwalą! — zakrzyknęli zebrani prawie wszyscy bez wyjątku.

— Wieleż więc chcecie za to wszystko? — zapytał Paweł.

Andrzej pomyślał chwilkę.

— Siedmnaście rubli.

— Siedmnaście rubli! — powtórzył Paweł zdumiony. — Bez chleba, bez soli, bez mięsa, za to tylko, co sami jecie! Zresztą choćbyście żądali tylko parę groszy więcej niż dwanaście, nie dam, bo nie mam. Powiedziałem wam, że tylko tyle otrzymuję, a zarobków tutaj żadnych niema.

— Co tu za zarobki! Byłyby, nie czekalibyśmy pewnie na ciebie, samibyśmy zarobili — zagadali gwarnie. — Twoja prawda, cudzoziemcze. Trzeba już chyba ustąpić. Dawaj szesnaście.

— Nie!

— Piętnaście!

Paweł przecząco potrząsł głową.

— Piętnaście! — powtarzali uparcie.

— Nie! Powiedziałem już: dwanaście, albo wieźcie mię do miasta!

Ta groźba, a może więcej jeszcze ton stanowczy, jakim wypowiedzianą była, poskutkowały. Jakuci poczęli mięknąć i ustępować.

— Do miasta! po co ci zaraz do miasta? — zawołał żałośnie Filip.

— Do miasta! Niby to to samo, co pójść odemnie do starego Filipa. Do miasta teraz i drogi i renów niema. A ty zaraz się gniewasz, niby to nie jesteśmy starzy znajomi i przyjaciele, niby to nie jadałeś z jednej misy z nami. Poczekaj, my się naradzimy znowu i może da się co zrobić — mitygował Pawła Andrzej i kiwał na radzących, by wychodzili.

Znowu pstrym wiankiem obsiedli wzgórze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady okręgowe radca magistratu P r e y e r, naczelnik departamentu szkolnego, zaproponował poprostu zastosować się do rozporządzenia kardynała i życzenia namiestnika. Radca Preyer przy tej sposobności podniósł, że Austrya jest państwem katolickiem, a rozporządzenie kardynała zgodne z życzeniami ludności. Natomiast radcy miejscy: Daum i Frauenberger dowodzili, że Rada okręgowa nie może tej sprawy rozstrzygnąć bez wyraźnej uchwały szkolnej Rady krajowej i twierdzili, że namiestnik życzenie swe wypowiedział tylko w swem własnem imieniu, nie zaś jako prezes Rady krajowej. — Ostatecznie wniosek radcy Dauma, aby zasięgnąć zdania Rady krajowej, został przyjęty, ale tylko 22 głosami przeciwko 20. Z p. Preyerem, którego poparł reprezentant duchowieństwa katolickiego w Radzie okręgowej, X. proboszcz Leber, głosowali wszyscy inspektorowie szkolni i niemal wszyscy nauczyciele. Obok wniosku p. Dauma, Radzie krajowej przedłożony będzie wniosek p. Preyera, domagający się wykonania rozporządzenia kardynała-arcybiskupa.

Oczywiście radca magistratu Preyer działał w porozumieniu z burmistrzem i magistratem. To też zapewne Rada szkolna krajowa oświadczy się za przeprowadzeniem rozporządzenia kardynała, zgodnego z wyraźnym tekstem ustaw szkolnych. Być jednak może, że Rada krajowa zażąda od ministra oświecenia bar. Gautscha wyjaśnień. — Wtedy bar. Gautsch oczywiście rozporządzenie swego poprzednika z r. 1872 zmieni w duchu, zgodnym z autentycznym tekstem ustaw szkolnych, jakoteż z życzeniami przeważnej części ludności tutejszej.

Przewidując takie rozwiązanie tej kwestyi, opieramy się przedewszystkiem na programie rządowym z dnia 4-go lutego b. r., który opiewa: „W przeprowadzeniu ustaw szkolnych rząd w granicach istniejących ustaw uczyni zadość religijnym uczuciom ludności. W odnośnych sprawach rząd, jako decydujące uważa orzeczenie kompetentnych władz kościelnych i wedle możności w granicach istniejących ustaw uwzględni życzenie tych władz.“

Stosownie do tych przyrzeczeń, bar. Gautsch nie może nie poprzeć rozporządzenia kardynała arcybiskupa i zapewne też nie myśli wcale odmówić mu swego poparcia. Niezawodnie też sprawa ta wywoła dyskusyę w Radzie miejskiej. Wtedy łatwo zdarzyć się może, że większość Rady pochwali zachowanie się radcy Preyera, a zatem frakcya antykatolicka, w ktorej imieniu w Radzie okręgowej przemawiali wczoraj przeciwko niemu radcy Daum i Frauenberger, już na samym wstępie sesyi uzupełnionej ostatniemi wyborami Rady dozna porażki, zwłaszcza że burmistrz Dr Prix w tej kwestyi oczywiście nie może nie popierać naczelnika Wydziału szkolnego w magistracie.

W komisyi gminnej i okręgowej Sejmu czeskiego p. Plener już jutro przedłoży referat o nowym okręgu sądowym trutnowskim. Niebawem więc rozpoczną się merytoryczne rozprawy o tej kwestyi, która niepotrzebnie nabrała tyle rozgłosu. Jak niedawno zauważyliśmy, tak też na ostatniem posiedzeniu wymienionej komisyi Dr Trakal, członek klubu posłów kuryi wielkich posiadłości, podniósł, że gdyby teorya młodoczeska dostąpiła uznania, natenczas na przyszłość wszelkie ulepszenia organizacyi sądowej stałyby się niemożliwemi, bo każdą odnośną propozycyę można, jeśli się ma do tego ochotę, łączyć z punktacyami ugodowemi!

Tymczasem w kołach bezpośrednio zainteresowanych tą sprawą, a więc w miastach, które mają otrzymać, lub pragną otrzymać nowy sąd powiatowy, zaznacza się prąd wręcz sprzeczny z taktyką młodoczeską. I tak Szlan i Rakonice, dwa miasta oddawna młodoczeskie, wysłały deputacye do różnych klubów sejmowych, aby przyspieszyć załatwienie projektów rządowych, których odrzucenia *a limine* domagają się Młodoczesi.

Zauważyć zresztą należy, że Sejm nie uchwala (lub odrzuca) propozycyj, dotyczących utworzenia nowych okręgów sądowych, lecz wypowiada tylko o nich swe zdanie *(Gutachten)*. Znaczy to, że minister sprawiedliwości, do którego kompetencyi należy tworzenie okręgów sądowych, nie ma ich w Czechach tworzyć bez zasiągnięcia rady Sejmu, ale, byle Sejm wypowiedział jakieś zdanie, rząd potem może zastosować się do zdania większości lub mniejszości. Jakoż także w sprawie okręgu wekelsdorfskiego Sejm czeski w różnych czasach wypowiedział odmienne zdanie.

Jednakże niezawodnie klub posłów kuryi wielkiej posiadłości, jak zawsze dotąd, głosować będzie solidarnie. Wprawdzie *Narodni Listy*, aby nastraszyć nienależących do szlachty historycznej członków owego klubu, wczoraj podały ich nazwiska z dokładnem wymienieniem powiatów, w których posiadają dobra. Jednakże ten środek „moralnego“ przymusu zapewne nie dopisze. Kurya wielkiej posiadłości wybiera do Sejmu 70 posłów, i to 16 z majoratów, 54 z reszty wielkich właścicieli. W tej ostatniej grupie jest obecnie 30 posłów, którzy nie należą do szlachty historycznej: częścią duchowni, częścią świeżo nobilitowani, częścią mężowie stanu mieszczańskiego. (Według wczorajszego spisu *Nar. Listów*, było ich 29, ale wczoraj wszedł jeszcze do Sejmu z tej grupy kanonik Krasl, znany ze swych dzielnych występów w Radzie miejskiej).

Aby pomiędzy tymi panami a reprezentantami szlachty historycznej zachodziła różnica w zapatrywaniu się na sprawy publiczne, zaprzeczył temu już w imieniu drugich *Vaterland*. Nadto na ostatniem posiedzeniu komisyi gminnej Dr Trakal w imieniu nieszlacheckiej grupy klubu wielkiej posiadłości dobitnie przemówił za propozycyami rządowemi. Niezawodnie zatem klub ten — jak zawsze — będzie głosował solidarnie, zwłaszcza, że także dawni przywódzcy staroczescy zgadzają się na ulepszenia organizacyi sądowej.

Tymczasem Młodoczesi odpowiedzieli na znany list hr. Buquoy, oświadczając, że wspólna konferencya ma przedewszystkiem zastanowić się nad kwestyą adresu. W roku zeszłym tak kurya wielkiej posiadłości, jakoteż klub staroczeski odrzuciły projekt adresowy p. Juliusza Gregra i to dlatego, ponieważ w danych okolicznościach nie spodziewali się po akcyi adresowej żadnych dodatnich rezultatów. Ze zaś w tej mierze okoliczności nie zmieniły się, łatwo przypuścić, że i teraz kurya wielkiej posiadłości nie przystanie na uchwalenie adresu. Prócz tego — zdaniem klubu młodoczeskiego — konferencya ma się zająć kwestyą rozgraniczenia okręgów sądowych. Atoli w sprawie tej zanadto wyraźnie zaznaczyła się różność zdań, aby konferencya dopisała, chociaż klub wielkiej posiadłości wyznaczył dziś swych delegatów.

Wielce też porozumienie utrudnia namiętna akcya w radzie miejskiej przeciwko namiestnikowi hr. Thunowi. Dziś wieczorem ma być uchwalona, zaproponowana przez Młodoczechów, dosadna proklamacya przeciwko Namiestnikowi. Cały ten zatarg powstał ztąd, że Namiestnik ujął się za wiceprezydentem rady szkolnej Zumbuschem, atakowanym przez Heinricha. Czyż istotnie osoba p. Heinricha posiada tak wielkie znaczenie, aby gwoli niemu rada miejska rozpoczynała proklamacyami walkę z Namiestnikiem, najżyczliwszym Czechom? Jest to rzeczywiście rzecz ciekawa, jak w Austryi najdrobniejsze preteksty często wystarczają do roznamiętnienia stronnictw i popychania ich na błędne tory.

Pogadanki ekonomiczne.

III.

(C) W poprzedniej pogadance mówiliśmy o kredycie włościańskim u nas i jego niedostatkach, tudzież o sposobie, w jaki najłatwiej można im zaradzić. Warto tedy przypatrzeć się stosunkom odnośnym w wielkich krajach zachodu. W Niemczech, wiadomo z publikacyj stowarzyszenia dla polityki socyalnej, iż mimo wzorowego funkcyonowania kas Raiffeisenowskich i Bauervereinów, lichwa grasuje w najlepsze po wsiach w Alzacyi, w Wielkiem Księstwie Badeńskiem, Wirtembergii, Frankonii, Szwabii i Palatynacie, w Wielkiem Księstwie Heskiem, w pewnej części Eiflu, w okolicy rzeki Sary i Trewiru. Własność rolników drobnych uszczupla się z każdym rokiem — proletaryat rolny, nie mogąc utrzymać się na gruncie, a zatrudniany przez dwór tylko w okresie żniw, pomnaża zastępy robotników miejskich lub fabrycznych, pozbawiając tem samem wieś rąk zdolnych do pracy. Wszędzie odzywa się głos za reformą ustaw dla włościan, za wydaniem osobnego dla nich prawa spadkowego i dłużniczego, a niedawniej jak 22 marca b. r. najsławniejszy ekonomista Niemiec, prof. Gustaw Schmoller, zamykając, jako przewodniczący, walne zgromadzenie stowarzyszenia dla polityki socyalnej, wypowiedział przekonanie, że jeśli nie przyjdzie się rychło z pomocą stanowi włościańskiemu wprowadzeniem zagród włościańskich *(Heimstätten, homestead)*, stan ten oczekuje zguba niechybna, pochłonięcie przez kapitał ruchomy z jednej, a przez latyfundya z drugiej strony. W razie wprowadzenia w Niemczech przymusowych zagród włościańskich niepodzielnych, niesprzedajnych i nieobdłużalnych, ku czemu skłania się dziś już i część niemieckiej Rady rolniczej *(Deutscher Landwirtschaftsrat)*, a w szczególności prof. Gierke i Miaskowski, sprawa kredytu włościańskiego zejdzie na drugi plan; oczywiście bowiem włościaninowi na zagrodzie, który jej w żadnym wypadku stracić i z niej wypędzonym być nie może, potrzeba kredytu chyba na potrzeby bieżące, a znajdzie go w braku hipoteki rzeczowej wówczas tylko, jeśli osobiście na zaufanie zasłuży. Że z młodszego rodzeństwa powstanie wówczas proletaryat bezrolny, przeznaczony chyba do systematycznego wypychania żywiołu polskiego na Szląsku, w Poznańskiem i w Prusiech, lub zmuszony do emigracyi zamorskiej, że wiszący obecnie, jak ołowiana chmura, nad ziemianinem niemieckim traktat handlowy Niemiec z Rosyą, pozbawić może ogół małych rolników wszelkich korzyści, oczekiwanych po wprowadzeniu zagród, oto kwestye, o których i o innych wielu nie zapominają ekonomiści Niemiec, owszem radzą nad niemi bezustannie i w najbliższym już czasie możemy tam się spodziewać ważnych zmian ustawodawczych.

Kiedy autor wielkiego dzieła o kredycie rolniczym we Francyi i na obczyznie, Ludwik Du r a n d *(Le crédit agricole en France et à l'Étranger, Paris, Chevalier Maresque 1891)*, udał się pewnego razu do jakiegoś urzędnika angielskiego z zapytaniem, jak w Anglii funkcyonuje kredyt rolniczy, otrzymał odpowiedź, że zapytany nie może dać żadnych wyjaśnień, nie wie bowiem, o co właściwie chodzi pytającemu. Czyżby w Anglii były tak szczęśliwe stosunki, iż tam jedynie ważna ta kwestya dawno byłaby rozwiązaną, czyżby ojczyzna manczestryzmu, kraj klasycznej ekonomii Adama Smitha i Cobden-klubu, nie znał jeden na całej kuli ziemskiej niedoli włościańskiej, czyżby potężni landlordowie przychodzili sąsiadom swym małorolnym z wydatną, w razie potrzeby, pomocą? Miałażby niemiecka lewica austryackiej Rady państwa mieć słuszność, jeśli przy każdej sposobności, odpowiedniej i nieodpowiedniej, powołuje się na Anglię, jako kraj rozkwitu zasad manczesterskich, a zarazem, dzięki właśnie owemu liberalizmowi, kraj najszczęśliwszy pod słońcem? Dużo ciemnych plam na szczęściu i spokoju społecznym Anglii dałoby się odszukać, dużo ustaw wykazać, w których Anglicy z praktycznym zmysłem porzucili dawno zasady manczesterskie. Państwem rządzi dziś Gladstone, w radzie hrabstwa londyńskiego i w parlamencie zasiada większość n i e-manczesterska, a przeważna część inteligentnej publiczności angielskiej, tj. ci, którzy tworzą opinię publiczną, pochłania dotąd wielkie antyliberalne utwory nieśmiertelnego Tomasza Carlyle'a i historyków, powieściopisarzy i dziennikarzy jego szkoły. Jeśli przeto interlokutor p. Duranda twierdził, że nie wie, co to znaczy kredyt włościański, to odpowiedź ta wcale nie świadczy o idealnych stosunkach angielskich w tym kierunku. Przeciwnie, stan rzeczy jest tam o wiele smutniejszy, niż na stałym lądzie. Tam po prostu niema stanu włościańskiego. Dawni włościanie dziś są dzierżawcami, robotnikami fabrycznymi, handlarzami baranów w Australii, lub kolonistami w Nowej Anglii (tak nazywają dotąd w Wielkiej Brytanii Stany Zjednoczone). Grunta kilko akrowe tych włościan, zwanych „crofter'ami,“ wraz z chałupą *(cottage)*, wykupili landlordowie, skupiając w ten sposób całą własność w swoich rękach. Nawet w nieurodzajnej, skalistej Szkocyi, pozbawili taksamo okolicznych chłopów gruntów, dla zaokrąglenia swych posiadłości i rozszerzenia swych przestrzeni myśliwskich. Nastąpiło ogólne wypchnięcie małych właścicieli ziemskich z ich posiadłości, a przeto wobec braku włościan i o potrzebie kredytu włościańskiego nie mogło być mowy. Było to w samej rzeczy najprostsze rozwiązanie kwestyi, ale w stylu owego błazna, który zalecał jako najskuteczniejsze lekarstwo na ból głowy ucięcie jej. Anglia istotnie dziś niema tego, co we Francyi, Niemczech i Polsce stanowi podwalinę i obronę istniejącego porządku społecznego — niema stanu włościańskiego, nad którego „sproletaryzowaniem,“ tj. zniszczeniem po prostu i w innych zresztą krajach pracują w rozczulającej harmonii: socyalna demokracya i kapitał ruchomy. Mali wreszcie dzierżawcy Irlandyi giną nietylko pod obuchem potężnych landlordów, ale i lichwiarzy, *gumbeen-man'ów*.

Pozostaje Francya. Tam lichwiarz wiejski *(l'usurier rural)*, zjawia się najczęściej w postaci handlarza bydła, sprzedającego sztukę bydła na kredyt. Manipulacye jego opisuje świeży artykuł p. t. *Le crédit agricole* Pawła de Rousiers, który pojawił się w ostatnim zeszycie czasopisma *Science sociale*. (Paris 1893. Tome XV, 2 Livraison). Handlarz taki sprzeda naprzód krowę na kredyt za 250—300 franków, przyczem już o 50 franków wziął za dużo. Po niejakim czasie zauważa chłop, że krowa nie daje mleka, albo inne widoczne okazuje wady; na najbliższym jarmarku czyni więc wyrzuty handlarzowi, a ten poczciwiec obiecuje wymienić ją na inną, ale za drugą krowę żąda już 400 franków. Taka manipulacya powtarza się czasem kilkakrotnie, a ilość wypadków wymiany za dopłatą zależy już poprostu od głupoty i łatwowierności chłopa. Wypadki takie są na porządku dziennym wszędzie, gdzie jak n. p. w Owernii (Auvergne) rozdrobnienie małej własności ziemskiej szybkim postępuje krokiem i gdzie mimo racyonalnej gospodarki ziemia nie wystarcza już na pokrycie potrzeb gospodarza i jego domowników, sąsiedzi zaś sami raczej potrzebują pożyczek, a nie mogą udzielać takowych. Oddawna tedy myśli się i we Francyi o przyjściu z pomocą zagrożonemu stanowi włościańskiemu. Tu jednak zarysowują się dwa kierunki odrębne, reprezentowane przez Hubbarda i Méline'a. Hubbard domaga się utworzenia banków familijnych *(Banques de famille)*, t. j. Stowarzyszeń, opartych na wzajemności i solidarnej pomocy, składających się z ludzi doskonale między sobą znajomych i mogących przeto najskuteczniej ocenić zasobność lub osobiste przymioty petenta, zasługującego na zaufanie i kredyt, a mogących zarazem najlepszą wykonać kontrolę nad użyciem pożyczonych przez dłużnika funduszów. Méline znowu chciałby połączyć z organizacyą kredytu istniejące już syndykaty rolnicze, o których niedawno donosiły dzienniki i dla których zbadania wyjechał obecnie prof. Leo do Paryża z ramienia austryackiego ministerstwa rolnictwa. Nie ulega kwestyi, że banki familijne Hubbarda, odpowiadające mniej naszym Towarzystwom zaliczkowym z nieograniczoną poręką, niż niemieckim kasom Raiffeisena, uzyskałyby łatwo kredyt w Banku francuskim, którego poszczególni rolnicy, bankowi nieznani, uzyskać nie mogą, tudzież, że w razie utworzenia wydatnego funduszu rezerwowego banki familijne mogłyby udzielać pożyczek długo-terminowych, t. j. odpowiadających istotnie potrzebie włościanina, pomimo iż same w banku francuskim uzyskałyby tylko kredyt wekslowy tj. trzymiesięczny. Czy natomiast organizacya kredytu włościańskiego przy istniejących już syndykatach nie napotkałaby w praktyce na zbyt wielkie trudności, o tem nie śmiemy dziś sądzić stanowczo. W każdym razie nader słusznem i trafnem jest założenie, z którego wychodził były minister rolnictwa Develle, wypowiadający 7 czerwca 1892 zapatrywanie, że skoro państwo przychodziło z pomocą handlowi i przemysłowi, powinno teraz przystąpić do wspomagania rolnictwa. Jakkolwiekbądź, czy syndykaty zajmą się same udzielaniem kredytu włościańskiego, jak chce Méline, czy pozostawią tę czynność współ istniejącym z nimi bankom familijnym, kwestya jeszcze otwarta, zkąd te instytucye lokalne zaczerpną potrzebnych funduszów — czy mianowicie w Banku francuskim, czy też według zapowiedzi Develle'a w osobnej instytucyi centralnej, założyć się mającej przez samo państwo, a której wyłączną misyą byłby reeskont weksli rolniczych? Wszystkie te kwestye stoją dziś na porządku dziennym we Francyi, a jakkolwiek głośniej w świecie o Panamie i Turpinie niż o nich, jednak praktyczny zmysł francuskiego rolnika większą przywiązuje wagę do ich korzystnego załatwienia, niż do wszelkich awantur stolicy. Że zaś i poza Francyą śledzą uważnie za rozwojem tej sprawy, dowodzi zachowanie się Austryi, która w tym wypadku nie dała się uprzedzić Niemcom. Jak już bowiem wspominałem, minister rolnictwa hr. Falkenhayn, który już od lat dwóch nosi się z myślą wprowadzenia w Austryi przymusowych związków rolniczych, wysłał do Paryża dla bliższego zbadania syndykatów prof. Juliusza Leo. Przymusowe związki rolnicze *(landwirtschaftliche Genossenschaften)*, o których mówił minister w parlamencie dnia 11 lipca 1891, w rozszerzeniu odnośnego ustępu mowy tronowej z 11 kwietnia 1891, łączyć mają w jednę całość wszystkich rolników w każdym powiecie, a to w celu wspólnego załatwiania wszystkich interesów rolniczych, w szczególności zaś w celu przyjścia z pomocą egzekwowanym dłużnikom i dostarczania im kredytu, powiatowe zaś związki tworzyć mają razem związek centralny. Pomysł hr. Falkenhayn'a łączy się z zastosowaniem w Austryi zasady rentowej, przyjętej jak wiadomo w Prusiech, to też o tej zasadzie w innym związku obszerniej nam pomówić wypadnie. Na razie chodziło mi tylko o zwrócenie uwagi zarówno na niepoślednią doniosłość kwestyi kredytu włościańskiego, jak niemniej na żywe zainteresowanie się nią na zachodzie Europy.

KRONIKA.

Kraków 21 kwietnia.

— **JEmin. Najprz. X. Kardynał Dunajewski** wyjeżdża z Rzymu dnia 23 b. m.; do Wiednia przybędzie dnia 25 b. m. Zabawi tam 2 lub 3 dni, i dnia 28 lub 29 b. m. powróci do Krakowa.

— **Arcyksiążę Wilhelm** przejechał wczoraj pospiesznym pociągiem z Jarosławia do Wiednia, powitany na tutejszym dworcu przez pp. delegata Laskowskiego, dyrektora policyi Dra Korotkiewicza i dyrektora ruchu kolei państwowych p. Kolosvarego.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni i X. metropolita Sembratowicz dziś rano przejechali z Wiednia do Lwowa.

Prof. Dr Henryk Jordan powrócił dzisiaj z Rzymu, gdzie bawił razem z polską pielgrzymką.

Hr. Emeryk Czapski, właściciel dóbr i znany numizmatyk, bawi w naszem mieście.

— **Wydzierżawienie teatru krakowskiego.** Komisya, zajmująca się ułożeniem kontraktu na dzierżawę nowego teatru, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Dra Szlachtowskiego. Przedewszystkiem toczyła się ogólna dyskusya nad poprawkami do kontraktu, przez znawców na poprzedniem posiedzeniu przedłożonemi. Referent Dr F. J a k u b o w s k i omawiał szczegółowo wniesione przez p. Koźmiana poprawki i dowodził, że w całej rozciągłości przyjąć ich niepodobna i że od punktów zasadniczych, jakie wprowadziła komisya do kontraktu, odstąpić nie można. Dr Fr. P a s z k o w s k i wykazuje, że zapatrywania p. St. Koźmiana i jego uwagi co do kontraktu mają praktyczną wartość, nie są bynajmniej stronnicze, lecz oparte na doświadczeniu. Mowca jest przeciw tym przepisom projektu, które nie mogą znaleść zastosowania w praktyce. Nad zdaniem znawców nie można przechodzić do porządku dziennego. Zgodnie z p. St. Koźmianem sądzi mowca, że cały pomyślny kierunek artystyczny teatru i zarząd zależy od osobistości przyszłego dyrektora. Dr S t y c z e ń ubolewa, że komisya wchodzi w ślady komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Mowca nie bije czołem przed p. Koźmianem i wyraża zdanie, że Rada musi mieć kontrakt zasadniczy, a nie dla osoby pisany. Rada i komisya muszą strzedz interesu gminy, nie osobistości. Po dalszych wyjaśnieniach p. referenta, zastrzegł się Dr Fr. P a s z k o w s k i przeciwko przypuszczeniu, jakoby przemawiający za niekrępowaniem dzierżawcy mieli na oku jakieś osobistości; chcą mieć tylko dobry kontrakt, umożliwiający istnienie i rozwój teatru.

Potem rozpoczęła się szczegółowa rozprawa nad poprawkami, wnoszonemi do pojedynczych ustępów kontraktu przez Dra Fr. P a s z k o w s k i e g o. Przedewszystkiem wniósł on, aby usunąć ustępy kontraktu od § 7 do 11, traktujące o przedkładaniu przez dzierżawcę komisyi teatralnej przed rozpoczęciem każdego roku spisu artystów i artystek, dalej traktujące o ingerencyi komisyi na przyjmowanie i oddalanie artystów i artystek, oraz reżysera. Dr Paszkowski wniósł, aby przepisy te zastąpić projektowanemi przez p. Koźmiana. Do wniosku tego komisya się nie przychyliła.

Przyjęła komisya wnioski posła Dra Fr. Paszkowskiego co do przeznaczenia dwóch lóż reprezentacyjnych, jednej loży dla Dworu, względnie dla reprezentanta rządu, drugiej dla prezydenta miasta, względnie dla Marszałka i członków Wydziału krajowego, wreszcie jednej loży parterowej o 4 miejscach dla komisyi teatralnej. Przyjęła też komisya w zasadzie wnioski p. Dra Fr. Paszkowskiego co do tworzenia funduszu emerytalnego dla artystów (§ 22), oraz w zasadzie wniosek, że personal miejski, czuwający nad ogrzaniem, wentylacyą i oświetleniem, oraz porządkiem w teatrze, poddanym będzie wydać się mającą instrukcyą dzierżawcy teatru, o ile to potrzebne jest dla wykonywania przez tegoż zobowiązań, kontraktem przyjętych.

Na podstawie uchwalonych przez komisyę zasad, ułoży p. referent ostateczny projekt kontraktu i bezpośrednio już przedłoży go pełnej Radzie miejskiej.

— **Odczyt.** Przypominamy naszym czytelnikom, że jutro o godz. 12 będzie mówił w dalszym ciągu „O historyi sielanki“ p. K. Górski w sali Rady miejskiej.

— **Krakowski komitet wystawowy.** Dnia 18 b. m. ukonstytuowała się sekcya VI krakowskiego komitetu wystawowego (Przyrządy przewozowe wszelkiego rodzaju; okazy lakiernictwa) i pracować będzie pod przewodnictwem p. Adolfa Meissnera. Dnia 19 b. m. ukonstytuowała się sekcya XII (Architektura i przemysł artystyczny), wybierając przewodniczącym architekta Ekielskiego, jego zastępcą prof. Lachnera, a sekretarzem architekta Hendla.

— **Pogrzeb** ś. p. X. Faustyna Hannytkiewicza, b. grecko-katolickiego proboszcza i dziekana w Międzyrzeczu na Podlasiu, jubilata, męczennika unickiego, odbył się dziś rano. O godzinie 8 z mieszkania zwłoki przeniesiono do kościoła na Piasku. Orszak pogrzebowy otwierało liczne duchowieństwo ze wszystkich kościołów i klasztorów miasta, a kondukt prowadził X. infułat Krzemieński. W orszaku duchowieństwa, tuż przed X. infułatem, szedł X. kanonik Borsuk, proboszcz gr.-kat. kościoła św. Norberta. W kościele złożono trumnę na pięknie przybranym zielenią i kwiatami katafalku i tu przed głównym ołtarzem X. infułat Krzemieński i X. kan. Borsuk odprawili nabożeństwa żałobne. Na kazalnicę wszedł X. prałat Dr Chotkowski, który z siłą i głębokiem przejęciem opowiedział dzieje nieszczęśliwych Unitów i stan ucisku, w jakim znajduje się Kościół katolicki. Na tem tle nakreślił znakomity mowca wielkie postacie kapłanów-męczenników, podnoszących i krzepiących ducha ludu w walce o wiarę ojców; do takich właśnie kapłanów należał zmarły ś. p. X. Hannytkiewicz. Mowy słuchała z przejęciem przepełniająca kościół publiczność. Po nabożeństwie olbrzymi orszak żałobny, prowadzony przez X. infułata Krzemieńskiego i X. kan. Borsuka, wyruszył na cmentarz krakowski o godz. $12^1/_2$ w południe.

— **Zjazd koleżeński.** Koledzy, którzy w r. 1883 ukończyli w gimnazyum św. Anny w Krakowie klasę VIII, oddział B, zechcą zgłosić się do Dra Karola Łepkowskiego (Kraków, ul. Pijarska, 5), celem porozumienia się co do zjazdu koleżeńskiego, który odbędzie się dnia 11 czerwca b. r., poczem bliższe szczegóły projektowanego zjazdu uczestnikom tegoż zakomunikowane zostaną. — Upraszamy wszystkie dzienniki o powtórzenie tej odezwy.

Dr Władysław Podczaski. Dr Karol Łepkowski.

— **Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza** w dalszym ciągu złożyli: 1 złr. p. Bolesław Filiński; po 2 złr. pp.: Józef Opieński, Eustachy Śmiałowski; 5 złr. X. Stysiński; 5 złr. 90 ct. X. rektor Chromecki; po 10 złr. pp.: prezydent Dr F. Szlachtowski, Władysław Kaczmarski, Stowarzyszenie młodzieży handlowej. Razem 45 złr. 90 ct. — Ogółem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 702 złr. 55 ct. *Ksawery Konopka.*

— **Sprzedaż biletów kolejowych** do Hamburga zawieszoną została od wczoraj w Oświęcimiu dla wychodźców z Cesarstwa Rosyjskiego. Wychodźców tych nie przyjmują już bowiem w Hamburgu.

— **Drogocenna makata złotolita** wystawioną została w tych dniach w wiedeńskiem Muzeum oryentalnem. Ma długości $4^1/_2$, szerokości $3^1/_2$ łokcia. Obudziła ona żywy interes wśród badaczów wiedeńskich, którzy uważają ją za wyrób słucki. Opis tudzież ilustracya makaty ma wejść do publikacyi pomnikowej, jaką przygotowuje dyrektor wspomnianego Muzeum p. Artur Scala. Makata jest własnością p. Tadeusza Rozborskiego z Limanowy, przedtem zaś była 100 lat w posiadaniu spokrewnionej z obecnym właścicielem rodziny Grabowskich. Według tradycyi rodzinnej król Stanisław August otrzymał ją od szacha perskiego i darował wojewodzie Franciszkowi Grabowskiemu. Właściciel żąda za nią 3.600 złr.

— **Przyozdobienie Lwowa pomnikami.** Na wniosek prof. Leonarda Marconiego postanowił wydział Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa przyozdabiać główne punkta miasta pomnikowemi biustami ludzi, zasłużonych w życiu publicznem, albo też w literaturze i sztuce ojczystej. Towarzystwo postanowiło na razie ograniczyć się do postawienia pomników skromnych, których koszt nie dochodziłby nawet do 1.000 złr. Będą to mianowicie popiersia jednakowego typu, co najwyżej sięgające $1^1/_2$ wielkości naturalnej, z trwałego piaskowca rzeźbione, a ustawione na postumentach ze zwykłego kamienia wapiennego, w ozdobnem otoczeniu krzewów i kwiatów. Wysokość pomnika od ziemi do szczytu nie ma przenosić 2·5 m. Pierwsza serya, z ośmiu popiersi złożona, umieszczoną będzie na Wałach hetmańskich. Na południowym końcu Wałów staną pomnikowe biusty: 1) X. Samuela Głowińskiego, infułata lwowskiego, zmarłego w 1776 r., założyciela wyższego zakładu naukowego w gmachu, gdzie dziś szpital powszechny, pod kierunkiem XX. Pijarów, i założyciela najbogatszej fundacyi stypendyjnej; 2) Stanisława hr. Skarbka; 3) ks. Leona Sapiehy; 4) Jana Dobrzańskiego, twórcy dziennikarstwa lwowskiego. Druga serya popiersi zostanie umieszczoną w północnej części Wałów, a mianowicie: 5) Jana Kamińskiego; 6) Artura Grottgera; 7) Wincentego Pola i 8) Stanisława Moniuszki. Już w tym roku dwa popiersia zostaną umieszczone, mianowicie Głowińskiego i Skarbka.

— **Cholera.** W Kudryńcach, powiatu borszczowskiego, od 15 kwietnia do wczoraj zachorowały w domach już zapowietrzonych trzy osoby na cholerę azyatycką, z tych dwie osoby zmarły; pozostają jeszcze w opiece lekarskiej dwie osoby chore, a dwie rekonwalescentki. W Cyganach, Łosiaczu, Nowosiółce i Zawalu, gminach tegoż samego powiatu, zaszły w czasie od 11 do 16 kwietnia cztery śmiertelne wypadki o podejrzanych objawach; we wszystkich tych wypadkach sprawdzono w pracowni krajowej Rady zdrowia cholerę azyatycką, jednakowoż dotąd w żadnej z tych gmin nie zdarzyły się dalsze wypadki zachorowania podejrzanego.

— **Przedwstępna koncesya.** *Wiener Ztg* ogłasza, że Minister handlu udzielił hr. Stanisławowi Żółtowskiemu we Lwowie, właścicielowi dóbr, na rok jeden pozwolenia do przeprowadzenia technicznych robót przedwstępnych dla budowy kolei lokalnej ze stacyi Borysław na Stebnik do stacyi Gaje wyżne linii kolei państwowej Drohobycz-Stryj.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer poranny wiedeńskiej *Neue freie Presse* uległ konfiskacie za feljeton Karola Vogta o zmarłym niedawno botaniku Alfonsie de Candolle.

— **Walne zgromadzenie „Ruskoj Besidy“** odbyło się we Lwowie dnia 19 kwietnia, na którem omawiano obszernie sprawę ruskiego narodowego teatru, zostającego obecnie pod bezpośrednim zarządem „Ruskoj Besidy.“ Odbyły się także wybory na członków wydziału tegoż Towarzystwa. W skład jego weszły następujące osoby: prof. Natal Wachnianin, Hilary Ogonowski, Dr Jarosław Kułaczkowski, Dr Damian Sawczak, Iwan Hulaj, Konstanty Łuczakowski i Hryniewicz.

— **Audyencya.** Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi grecko-katolickiego arcybiskupa lwowskiego Sembratowicza.

— **Między obrazami**, które na tegorocznej wystawie w wiedeńskim Künstlerhauzie znalazły nabywcę, jest także krajobraz Romana Kochanowskiego.

— **Jan Dybowski**, głośny podróżnik, został mianowany profesorem instytutu agronomicznego w Paryżu.

— **Nadzór nad teatrami** prywatnemi w Warszawie został zaostrzony. Między innemi oberpolicmajster zarządził, iż zaprowadzone będą książki rachunkowe, w których wymienioną zostanie wysokość wynagrodzenia każdego aktora, chórzysty, muzykanta itp. za jego pracę stosownie do umowy i pokwitowania z odbioru wszelkich wypłat, na rachunek tego wynagrodzenia czynionych.

— **Annie Bilińskiej** poświęca gorące wspomnienie pośmiertne berliński *Boersen Courier*. Podając szczegółowy życiorys zmarłej i mówiąc o wielkiej stracie, jaką sztuka przez jej zgon ponosi, *Boersen Courier* przypomina, iż w roku 1891 zdobyła ona i w Berlinie wielki złoty medal na miejscowej wystawie międzynarodowej. Dalej znajdujemy tu notatki o każdym z obrazów malarki, jakie kiedykolwiek Berlin miał sposobność oglądać. Wspomnienie kończy się opisem pogrzebu, wzmianką o mowie prof. Gersona nad grobem i zapewnieniem, iż i w Berlinie zgon ś. p. Bilińskiej niemniejszy żal musi wywołać. Również prawie wszystkie pisma francuskie poświęciły sympatyczne wspomnienia pamięci zmarłej niedawno słynnej malarki.

— **Majoraty rosyjskie w Królestwie.** Rosyjski miesięcznik *Russkaja Starina* umieścił ciekawy dla nas artykuł o skutkach rusyfikacyi Królestwa Polskiego. Autor tej rozprawy roztrząsa tylko jeden epizod tej rusyfikacyi. Wykazuje mianowicie, że po roku 1831 skonfiskowano jedynie w Kongresówce 138 dóbr ziemskich, a po roku 1863 dóbr 130 takich, które natychmiast darowano różnym wojskowym i cywilnym Rosyanom na prawach ordynackich. O innych konfiskatach, wcielonych do dóbr państwowych, autor nię mówi, opowiada tylko, co się stało z temi 268 majoratami, które miały znakomicie przyczynić się do zrosyanizowania polskiej ziemi. Otóż kilkunastu właścicieli tych majoratów ściśle zastosowało się do warunków, na jakich dano im tę ziemię, wydartą Polakom: osiedli na niej stale i sami gospodarowali, lecz w rezultacie zupełnie się spolszczyli i tak nie lubią Rosyan, jak rodowici Polacy. Wszyscy inni nie wypełnili warunków, nie pokazali się w swych majoratach, wypuścili je w dzierżawę żydom lub Niemcom, wskutek czego te dobra dziś przedstawiają formalne pustkowie.

— **Z Rzymu** donoszą nam: W poniedziałek dnia 17 bm. odprawioną została tu w kościele XX. Zmartwychwstańców, za staraniem hr. Zofii Mostowskiej, Msza św. za duszę zmarłej w Kairze Klementyny z Mostowskich hr. Gustawowej Ostrowskiej. Na Mszy świętej byli obecni: księstwo Ferdynandowie i Maciejowie Radziwiłłowie, ks. Elżbieta Radziwiłłówna, księstwo Hugonowie Windischgrätzowie, hr. Marya Branicka, pani Zofia Gieczewicz i inni rodacy.

— **Naczowicz**, b. minister skarbu w Bułgaryi, pisze obecnie podręcznik historyi polskiej. Donosi o tem *N. fr Presse* z Zofii. Polityk bułgarski wycofał się zupełnie z życia publicznego i poświęcił się wyłącznie pracom literackim. Myśl napisania historyi polskiej dla Bułgarów jest politycznie bardzo rozumną i zdrową. Bezstronne bowiem i sprawiedliwe przedstawienie dziejów Ojczyzny naszej jest najsilniejszą bronią w rękach tych, którzy nie chcą rosyjskiego panowania w Bułgaryi.

— **Burmistrz brukselski** Buls ma się gorzej. Obawiają się zapalenia mózgu.

— **Nowy pierwiastek chemiczny** odkrył profesor Joplin z Missouri z meteoru, który spadł niedawno w St. Louis. Prawie czwarta część aerolitu składa się z tego pierwiastku, którego widmo jest zupełnie podobne do słonecznego. Joplin nazwał też pierwiastek ten — „helium.“

— **Słynny szachista** Dufresne umarł w Berlinie w 64 roku życia. Dufresne poświęcił się głównie teoryi gry szachowej i wydał kilka cenionych dziełek z tego zakresu.

— **Król Humbert** otrzymał z powodu swego jubileuszu małżeńskiego 22.000 listów z prośbami o zapomogi, z tych 5000 było rekomendowanych.

— **Prątki tyfusu plamistego** odkryli francuscy uczeni Dubief i Bruhl. P. Dujardin-Beaumetz zakomunikował wiadomość tę Akademii medycznej w Paryżu.

— **Sara Bernhardt** otrzymała od króla rumuńskiego order *bene merenti* I klasy.

— **Tragedya rodzinna.** Donoszą z Paryża, że jeden z profesorów Collège Rollin, nazwiskiem Lucas, zabił swoją dziewiętnastoletnią żonę trzema pchnięciami noża i zrzucił ją z balkonu II piętra na bruk uliczny. Dokonawszy zbrodni, rzucił się sam z tego samego balkonu i roztrzaskał sobie czaszkę na miejscu. Powodem tragedyi była niewierność małżeńska pani Lucas, zaślubionej zaledwie przed trzema miesiącami.

— **Niebezpieczna miłość.** W ciągu kilku tygodni dwukrotnie rozeszła się pogłoska o zamachu na życie króla Dom Carlosa portugalskiego. W obu wypadkach podstawą depesz, rozesłanych po Europie przez ajencye telegraficzne, były niewinne wybryki obłąkanych. Pedro Gonzalves, który zastąpił drogę królewskiemu powozowi i z uporem chciał w nim zająć miejsce, wołał równocześnie z lojalnym zapałem: Niech żyje król! W drugim wypadku pewien cudzoziemiec, nazwiskiem Azconi, zatrzymał powóz Dom Carlosa na Libertad-Avenue i wołał do króla z podniesionym kijem, z wściekłością szaleńca: Mój szwagrze! W szaleństwie tem była jednak metoda. Obłąkany Azconi zakochany jest w księżniczce Helenie Orleańskiej, siostrze króla portugalskiego i tą drogą chorobliwa fantazya wytworzyła bliskie pokrewieństwo z królem. Dzienniki angielskie przypominają przy tej sposobności tragiczne losy 70-letniego Mo, o którym swego czasu mówiono w całej Anglii. Mo, tj. chory na monomanię, zmarły właśnie przed kilku dniami w londyńskim domu obłąkanych, zapałał, 15 lat temu, szaloną miłością ku królowej Wiktoryi. Podczas przejażdżki królowej w Hyde-Parku, rzucił się na ziemię, chwycił konia za cugle, i klęcząc, wyznał długo tajoną miłość. Biedny szaleniec, natychmiast aresztowany, rozmyślał jeszcze długie lata w domu obłąkanych o swej królewskiej oblubienicy.

— **Niespodzianka w wagonie.** Zabawne zdarzenie zaszło na jednej z kolei rosyjskich. Do wagonu „dla niepalących“ wsiada jegomość z cygarem w ustach i nie zwracając uwagi na protesty jadących z nim podróżnych, ćmi najspokojniej swe cygaro. Jeden z obecnych, człowiek o poważnej powierzchowności, zwraca uwagę owego jegomości na niewłaściwość jego postępowania, a gdy to nie poskutkowało, wyjmuje z walizki łańcuch sędziowski, nakłada go na szyję i obwieściwszy podróżnym, że jest naczelnikiem ziemskim, prosi, aby wstali, poczem ogłasza wyrok, skazujący pana z cygarem na 15 rubli kary za postępowanie, sprzeciwiające się przepisom ministeryalnym. Proszę sobie wystawić minę tak niespodzianie zasądzonego. A wyrok ten był zupełnie prawomocnym, gdyż na zasadzie właściwego paragrafu naczelnikom ziemskim i sędziom pokoju wolno bezpośrednio, według swego uznania, występować przeciw przekraczającym ustawę. Na najbliższej stacyi wyrok naczelnika ziemskiego został zaprotokółowany, a obecny żandarm ściągnął grzywnę.

— **Nekrologia.** Karolina Schmid, uczennica szkoły 6-klasowej żeńskiej przy klasztorze św. Andrzeja w Krakowie, zmarła tu dnia 20 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 b. m. na dochód Wandy Siemaszkowej po raz pierwszy: *Hrabia Jerzy*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

— Dnia 20 kwietnia dość pogodnie; termometr od +1·8 doszedł do +15·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7-mej rano dnia 21 kwietnia stan jego był 744·2 mm., termometru +6·6 C. Wiatr północno wschodni.

W sobotę dnia 22 kwietnia: św. Sotera i Kaja mm.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nabożeństwo majowe, czyli Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja o świętach i uroczystościach N. Maryi Panny. Napisał X. St. Załęski T. J., Lwów, 1893. — Znany zaszczytnie autor wielu dzieł historycznych i „Konferencyj rekolekcyjnych“ dla klas wykształconych, ogłosił świeżo „Majowe nabożeństwo,“ które nietylko pobożnym przez miesiąc maj za korzystną i pouczającą lekturę służyć może, ale także księżom kaznodziejom dostarcza bogatego materyału do nauk majowych. Przedmiotem ich święta i uroczystości N. Maryi Panny dogmatycznie, krótko i jasno, poprawnym stylem przedstawione i do etyki chrześciańskiej zastosowane. Przykłady opowiadają historyę każdego święta N. Maryi Panny, albo wypadek dziejowy do czci Matki Boskiej się odnoszący. Na każdy dzień dodana jest „przysługa,“ czyli dobry uczynek do spełnienia i odpowiednia Modlitwa kościelna. Słowem, zarówno wykształcony, jak prostaczek, znajdzie w niej pożytek.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 kwietnia.

Od paru dni powietrze jest cieplejsze, jednakowoż mrozy jakie bywały, bez kwestyi zaszkodziły już oziminom, a przytem brak deszczu źle oddziaływuje tak na zimowe, jak i wiosenne zasiewy.

Pomimo to handel zbożowy nie może się ożywić, ponieważ tendencya targów zagranicznych pod naciskiem ogromnych zapasów pszenicy amerykańskiej, bez względu na chwilowe zmiany, jest w gruncie rzeczy słaba. — Ceny zboża u nas są stosunkowo wysokie, dlatego na pszenicę ani na żyto eksportu niema żadnego, odbyt ograniczony do potrzeb miejscowych jest oczywiście słaby, a właściciele zboża z wyższemi żądaniami nie mogą się utrzymać.

Na targu dzisiejszym ani w usposobieniu, ani w cenach żadne ważniejsze zmiany nie zdołały się uwidocznić. Pszenicę kupowano dość chętnie, lecz mimo to cena się nie podniosła. Żyto w stosunku do zaofiarowania mały napotyka odbyt po cenach niezmiennych. Jęczmienia, który przez długi czas kompletnie był zaniedbany, obecnie zaczynają poszukiwać na wywóz.

Płacono pszenicę białą 8·35 do 8·75, czerwoną 8·25 do 8·70, żółtą 8·20 do 8·65 złr.; żyto 6·60 do 7·— złr.; jęczmień browarny 5·75 do 6·25, na kasze 5·30 do 5·50 złr.; owies 6·— do 6·50 złr.; rzepak 11·75 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 70, białą 55 do 65 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Stanisław Szczepanowski zamierza złożyć mandat poselski do Rady państwa, aby się osobiście zająć kierownictwem swych przedsiębiorstw przemysłowych. Często bardzo nie godzimy się z politycznemi i ekonomicznemi artykułami wiary p. Szczepanowskiego. Nie przeszkadza nam to jednak stwierdzić, że urzeczywistnienie zamiaru opuszczenia Rady państwa przez p. Szczepanowskiego byłoby dotkliwą szkodą dla Koła polskiego i parlamentu austryackiego. Gruntowne a wszechstronne wykształcenie, zapał do pracy i umiejętność pracowania zapewniły mu bardzo wybitne stanowisko w austryackiej Izbie poselskiej. Dlatego też, szanując osobiste względy i stosunki, które skłaniają p. Szczepanowskiego do rezygnacyi, wyrażamy równocześnie nadzieję, że może postanowienie to nie jest nieodwołalnem i koniecznem.

Korespondent rzymski *Politische Correspondenz*, odbierający informacye z najbliższych kół watykańskich poświęca następujące uwagi przemówieniu Ojca św. do pielgrzymów polskich:

„W kołach politycznych i kościelnych zwróciły na siebie uwagę słowa bardzo serdeczne, jakie wypowiedział Leon XIII na audyencyi, udzielonej pielgrzymce polskiej. Papież protestował z energią przeciwko zarzutowi, jaki mu często czyniono i który, jak wiadomo, znalazł wyraz w artykule *Contemporary Review*, jakoby Leon XIII miał interes Polski poświęcać Rosyi. Deklaracya Leona XIII sprawiła pewne wrażenie: dowodzi ona, że Watykan nie jest tak związany z przymierzem francusko-rosyjskiem, jak to utrzymują niektóre dzienniki i że Leon XIII umie wobec Rosyi podtrzymywać prawa Kościoła polskiego.

„Dodajmy przy tej sposobności, że przerwa w rokowaniach pomiędzy Watykanem a Rosyą trwa jeszcze ciągle. Od dwóch lat prowadzą się już układy w sprawie obsadzenia stolicy biskupskiej, jedynej wakującej jeszcze, a że dotychczas zgody nie zdołano osiągnąć, nie świadczy to o wielkiej skłonności do ustępstw ze strony rządu rosyjskiego.

„Papież był nieco znużony licznemi audyencyami, których udzielał w ubiegłym tygodniu pielgrzymkom, jakie jedna po drugiej przybywały do Watykanu. Lekarz przyboczny, Dr Lapponi, polecił Ojcu św. ponownie ograniczyć o ile można liczbę i czas trwania owych audyencyj, których utrudzenia, wobec późnego wieku Papieża, mogłyby jego zdrowie poważnie wstrząsnąć. Papież niechętnie jednak poddaje się tym przepisom lekarskim ku wielkiemu ubolewaniu swego otoczenia.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 kwietnia. Dziś w południe odbyła się wspólna konferencya ministrów w sprawie przedłożeń, jakie mają być przedstawione delegacyom. Co do wszystkich punktów osiągnięto ogólną zgodę.

Wiedeń 21 kwietnia. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Budapesztu, podróż węgierskiego prezydenta ministrów Dra. Wekerlego do Wiednia, dokąd wczoraj przybył, w pierwszej linii ma na celu konferencyę w celu ustanowienia wspólnego budżetu na rok przyszły. Jak się jednak samo przez się rozumie, Dr Wekerle podczas swego pobytu w Wiedniu złoży także Cesarzowi sprawozdanie o sprawach wewnętrzno-politycznych, oraz będzie odbywał konferencye z austryackim ministrem skarbu.

Wiedeń 21 kwietnia. Jak donoszą z Belgradu, kierunek stronnictwa liberalnego pozostanie nadal w rękach byłego prezydenta ministrów Awakumowicza. Kilku członków partyi życzyło sobie, aby zarząd stronnictwa powierzyć Risticzowi; odnośny wniosek został jednak odrzucony ze względu na to, iż Ristic znaczną część lata zamierza przepędzić zagranicą.

Serbski poseł w Paryżu Georgiewicz, który za rządów Awakumowicza otrzymał nieograniczony urlop, objąć ma niebawem napowrót dawne stanowisko.

Berlin 21 kwietnia. Prokurator zgłosił zażalenie przeciw wyrokowi, uwalniającemu Hardena od odpowiedzialności karnej za artykuł p. t. *Monarchen-Erziehung*.

Hamburg 21 kwietnia. Ks. Bismarck cierpi na zwapnienie żył, z czem połączone jest niebezpieczeństwo apopleksyi.

Bruksela 21 kwietnia. Wiadomości urzędowe o powszechnem uspokojeniu się w kraju są zbyt optymistyczne. Spokój panuje w Brukseli i Antwerpii. Natomiast w Charleroi, Leodyum, a częściowo i w Gandawie robotnicy są niezadowoleni, a demonstracye się powtarzają. W Ougrée rzucono bombę dynamitową, która jednak wybuchając, nie zrządziła większej szkody.

Rzym 21-go kwietnia. Miasto przepełnione. Nadzwyczaj trudno dostać porządne mieszkanie i jedzenie. Ulice zapełnione powozami i tłumami pieszych. Wiele osób spało wczoraj pod kolumnadą Bernini'ego przed kościołem św. Piotra. Na szczęście pogoda ładna i ciepło.

Kardynał Rampolla nie bierze udziału w przyjęciu cesarza Wilhelma; kazał się on zastąpić przez msgra Mocenni, tłumacząc się lekką influenzą. Msgr. Mocenni złożył imieniem Papieża posłowi pruskiemu pozdrowienie dla cesarza. Kardynał Rampolla nie będzie także obecnym na niedzielnem śniadaniu w poselstwie pruskiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz udzielił radcy sądu krajowego Fryderykowi Bertoniemu w Stanisławowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy sądu krajowego wyższego.

Szef laboratoryum hygienicznego w Warszawie Odo Bujwid, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem hygieny przy uniwersytecie w Krakowie.

Wiedeń 21 kwietnia. Wczoraj rozpoczęły się obrady w sejmach: dolno-austryackim, górno-austryackim, kraińskim, bukowińskim, przedarulańskich, jakoteż Gorycyi i Gradyski.

Wiedeń 21 kwietnia. Prezes ministrów Wekerle konferował dzisiaj półtorej godziny z ministrem skarbu Steinbachem.

W południe odbyć się ma w ministerstwie spraw zagranicznych rada ministrów wspólnych, w której wezmą udział obaj prezesowie gabinetów i ministrowie skarbu. Obrady mają na celu ostateczne ułożenie wspólnego budżetu.

Wiedeń 21 kwietnia. Skargę o podwyższenie kongruy, wniesioną przez kapelana w Jaworniku, Nazalskiego, przeciw ministerstwu oświaty, rozstrzygnął trybunał państwa na korzyść powoda.

Paryż 21 kwietnia. W celu utrzymania porządku w dniu 1 maja poczynił rząd odnośne zarządzenia wojskowe.

Rzym 21 kwietnia. Przed Kwirynałem odbyła się wczoraj wielka owacya. Stowarzyszenia przybyły ze sztandarami. Królestwo włoscy wraz z gośćmi ukazali się na balkonie, powitani entuzyastycznemi okrzykami, powiewaniem kapeluszy i chustek. Cesarzowa i królowa dziękowały, powiewając również chustkami. Cesarz i król podnosili w górę czapki i mimo silnych promieni słonecznych, pozostali na balkonie przez pięć minut. Przez cały ten przeciąg czasu trwała owacya.

Rzym 21 kwietnia. Dzienniki witają gorąco cesarską parę niemiecką i stwierdzają entuzyastyczne przyjęcie.

Rzym 21 kwietnia. Królestwo włoscy i cesarstwo niemieccy odbyli wczoraj wspólną przejażdżkę, witani entuzyastycznie przez ludność. O godz. 8 wieczorem odbył się obiad rodzinny, w którym wzięli udział monarchowie, książęta włoscy i książęcy goście. Wieczorem oświetlone były stare pomniki rzymskie.

Rzym 21 kwietnia. Cesarstwo niemieccy złożyli wieniec na grobie króla Wiktora Emanuela.

Kardynał Mocenni udał się w zastępstwie chorego kardynała Rampolli do poselstwa pruskiego przy Stolicy św., aby złożyć wizytę, z powodu przybycia cesarskiej pary niemieckiej. Kardynał Mocenni nie zastał posła pruskiego w domu.

Wizyta cesarstwa niemieckich u Papieża odbędzie się d. 23 b. m. po południu.

Rzym 21 kwietnia. Arcyksiążę Rainer odwiedził królową wdowę, Maryę Pię, księcia genueńskiego i księżnę Letycyę. Wieczorem złożył król wizytę arcyksięciu. Ludność wita arcyksięcia wszędzie, gdziekolwiek się ukaże, nader sympatycznie.

Rzym 21-go kwietnia. Ks. York przybył tu wczoraj wieczorem, przyjmowany na dworcu przez księcia Neapolu i ministrów. Ludność witała księcia okrzykami

Rzym 21 kwietnia. Dzisiaj rano przybył tu specyalny reprezentant sułtana na uroczystość srebrnego wesela królestwa włoskich.

Rzym 21 kwietnia. Wczoraj przybyło tu około 800 pielgrzymów z Czech.

Villa Pianore 21 kwietnia. Wczoraj o g. 11 przed południem w prywatnej kaplicy księcia Parmy odbył się ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżniczką Maryą Luizą. Ceremonii dopełnił msgr. Ghilardi, arcybiskup z Lucci, który odprawił również mszę św. i miał krótką przemowę do nowożeńców. Bogate uniformy i piękne tualety licznych gości weselnych układały się w barwny i świetny obraz. Do ołtarza prowadził książę Parmy swoją córkę, a księcia Ferdynanda księżna Klementyna Koburgska. W uroczystości wzięli udział: księżna Klementyna, książę Filip Sasko-Koburgsko-Gotajski wraz z małżonką, ks. August Sasko-Koburgsko-Gotajski, arcyksiężna Klotylda, księżna Amalia bawarska, hrabia i hrabina Bardi, prezes ministrów Stambułow, minister Grekow, prezydent Petkow, wielki marszałek hr. Foras, mistrz ceremonii hr. Bourboulon, podkomorzy hr. Grenand de St. Christophle, szef gabinetu Dr Stanciow i wielu innych. Ks. Ferdynand ofiarował swej małżonce, jako podarunek ślubny, koronę z wielkim szafirem, wysadzaną dyamentami, rubinami i szmaragdami; prócz tego kulczyki z szafirów, oprawnych w dyamenty. Kulczyki te były niegdyś własnością królowej Maryi Antoinetty francuskiej. Z innych podarunków, ofiarowanych przez księcia Ferdynanda, wyróżniają się: naszyjnik z 190 dyamentów i 29 szmaragdów i wspaniałe koronki brukselskie. Podarunek księcia Parmy stanowi naszyjnik z dwóch rzędów szczególnie pięknych dyamentów. Królowa angielska przysłała srebrne wazy, Don Carlos burboński drogocenne koronki hiszpańskie z bułgarskiemi i hiszpańskiemi herbami.

Po ceremonii zaślubin przyjmowali nowożeńcy gratulacye. W południe odbyło się śniadanie na 80 osób. Podczas śniadania wzniósł książę Parmy toast na cześć nowożeńców, domu sasko-koburgskiego, narodu bułgarskiego, rządu i armii. Ks. Ferdynand, dziękując w swem własnem i w imieniu swej małżonki narodowi bułgarskiemu, wyraził radość z połączenia z domem burbońskim, bo przecież i w jego żyłach płynie krew św. Ludwika. Stambułow w toaście swym dał wyraz nieopisanej radości bułgarskiego narodu, który po 500 latach widzi wreszcie księżnę na tronie bułgarskim. Stambułow podniósł dalej znaczenie tego dnia dla ludu bułgarskiego, a dziękując księciu Parmy, że bułgarskiemu księciu powierzył swą córkę i oświadczył, iż Bułgarya strzedz będzie zazdrośnie tego zaszczytu. Jako tłumacz uczuć wierności, wdzięczności i przywiązania ludu bułgarskiego, wzniósł prezes ministrów toast na cześć nowożeńców, księcia Parmy i jego małżonki. Muzyka intonowała hymn bułgarski.

Stambułow i Grekow powrócili wczoraj do Florencyi.

Villa Pianore 21 kwietnia. Nowożeńcy wyjechali wczoraj wieczorem o godz. 9 do Spezzia, gdzie przenocowawszy, udadzą się dzisiaj rano w dalszą podróż do Bułgaryi.

Spezzia 21 kwietnia. Książę bułgarski wraz z małżonką wyjeżdża dziś na parowcu austryackiego Lloyda do Konstantynopola.

Londyn 21 kwietnia. Izba wyższa uchwaliła w drugiem czytaniu bil o uwłaszczeniu dzierżawców.

Londyn 21 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej złożył sekretarz Grey wyjaśnienia w kwestyi armeńskiej. Sprawa cała — zdaniem mowcy — nie podpada pod przepisy art. 62 traktatu berlińskiego, urządzającego stosunki prawne korporacyj religijnych w państwie ottomańskiem. Angielski rząd nie zamyśla podjąć się inicyatywy w przedstawieniu tej kwestyi Porcie.

Mac Lagen oświadczył w dalszym ciągu dyskusyi, że za bilem home-rule wniesiono 15 petycyj z 30 podpisami, przeciw bilowi home-rule 1.863 z 2,506.000 podpisów.

Londyn 21 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Elposo w Meksyku: Banda rozbójników opanowała miasto Querzero i zmusiła do ucieczki wojsko federalistyczne, które poniosło stratę 130 zabitych lub rannych.

Madryt 21 kwietnia. Wczoraj podczas przejażdżki poniosły konie przy powozie infantki Izabelli. Infantka nie doznała uszkodzenia.

Lizbona 21 kwietnia. Wielki pożar zniszczył liczne chaty rybackie w zatoce Vieira. Blisko 100 rodzin jest bez dachu.

Bukareszt 21 kwietnia. Rocznicę urodzin króla obchodzono tu uroczyście. Miasto przystrojone było flagami.

Po południu odbyło się publiczne zgromadzenie stronnictwa liberalnego, na którem wypowiedziano namiętne mowy. Po zgromadzeniu udali się liberalni na cmentarz, gdzie złożyli wieniec na grobie Rosetti'ego. Tłum chciał wyruszyć przed pałac królewski i tam urządzić manifestacyę. Oddział wojskowy zamknął ulice. Manifestanci usiłowali przemocą otworzyć sobie wolną drogę, atoli po dwukrotnem wezwaniu do ustąpienia, zaniechali tego zamiaru i udali się powtórnie na cmentarz. Wkrótce potem rozprószył się tłum bez żadnego zajścia w zupełnym spokoju.

Zofia 21 kwietnia. Z powodu zaślubin księcia Ferdynanda odbyła się tu wczoraj iluminacya. Rząd przesłał nowożeńcom depeszę gratulacyjną.

Zofia 21 kwietnia. Z powodu uroczystości zaślubin księcia Ferdynanda, miasto jest bogato przystrojone. Rada ministrów postanowiła dzień zaślubin obchodzić świątecznie. Przed południem odśpiewano uroczyste *Te Deum*, na którem był obecny cały świat urzędniczy i tłumy ludności. Następnie odbył się przegląd wojska. Nieustannie nadchodzą depesze gratulacyjne dla pary książęcej.

Sebastopol 21 kwietnia. Królowa Natalia zatrzymała się tu w przejeździe do Serbii.

Rozpisanie konkursu.

Z dniem 1 lipca b. r. obsadzone będą przy podpisanej dyrekcyi trzy poniżej wymienione wakujące posady lekarzy kolejowych:

1) Z miejscem zamieszkania w Przerowie (Prerau) dla członków kasy chorych tej stacyi, następnie dla części linij:

a) z Przerowa do strażnicy Nr. 121 w kierunku ku Wiedniowi;

b) z Przerowa do Weżek-Bochoř w kierunku ku Bernowi (Brünn), wyłącznie z przystankiem Weżek-Bochoř, razem 8·9 klm. długość linii, z przeciętnowo około 1.300 osób.

Płaca roczna 700 złr.

2) Z miejscem zamieszkania w Przerowie dla linij:

a) z Przerowa do Leipnik w kierunku do Krakowa;

b) z Przerowa do Brodek w kierunku do Ołomuńca;

razem 23·4 klm. włącznie z przystankiem Radwanitz,, z przeciętowo około 250 osób;

Płaca roczna 200 złr.

3) Z miejscem zamieszkania w Hullein dla linij:

a) z Zahlenitz do Strażnicy Nr 121 przy Przerowie;

b) z Hullein do Trzebetitz, kolei miejskiej, włącznie ze stacyą Hullein i przystankami Zahlenitz i Trzebetitz, razem 17·5 klm. długość linii i przeciętowo około 250 osób;

Płaca roczna 200 złr.

Obowiązki służbowe naszych lekarzy kolejowych podane są w dotyczących instrukcyach, które tak w dyrekcyi w Wiedniu *(Abtheilung für Wohlfahrtseinrichtungen)*, jak i u wszystkich naczelników stacyj przejrzane być mogą i obejmują następujące:

Od lekarza *ad* 1) żądane będą w szczególności: codziennie 2 godziny ordynacyjne na dworcu kolejowym w Przerowie, tj. od 8 do 9 rano i od 2 do 3 popołudniu, podczas gdy lekarz kolejowy *ad* 2) będzie mieć obowiązek przepisaną godzinę ordynacyjną dla chorych swej linii odbyć od 1 do 2 popołudniu na dworcu w Przerowie i podczas takowej wypadkom skaleczenia lub nagłego zachorowania na dworcu kolejowym stacyi zamieszkania, swą pomoc lekarską udzielić.

Konkurujący, którzy władają językiem niemieckim słownie i piśmiennie, a językiem czeskim przynajmniej słownie, zechcą prośby swe z oznaczeniem miejsca, o które się starają i zaopatrzone w świadectwa z osiągnięcia stopnia doktorskiego, dotychczasowego zatrudnienia, jako interniści, chirurdzy i akuszerzy, również ich wieku, najdalej do 15 maja r. b. podać do powyższego oddziału naszej dyrekcyi.

Wiedeń, dnia 14 kwietnia 1893.

Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 45	Anglobank	154 50
srebrna „	98 10	Union	262 50
4% złota	117 25	Bankverein	125 25
4% koronowa	96 80	Akcye Länderbank.	256 30
Akcye ban. ausst.-w.	985 —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	344 —	„ „ lwowsko-czerniow.	262 —
Londyn	122 20	„ „ połudn.	111 37
Napoleony	9 71	Elbethal	240 50
Dukaty	5 76	Nordbahn	2965
Marki	59 77½	Staatsbahn	307 25
4% Renta węg. kor.	95 20	Alpin	56 60
4% „ „ złota	115 85	Akcye tytoniowe	183 25
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	127 25
Losy tureckie	51 65		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 21 kwietnia.

Banknoty austr.	167 20	4% Listy likw. pols.	64 10
Krótki Wiedeń	167 —	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	213 40	„ austr. kred.	179 75
5% Listy zast. pols.	66 60	Ultimo Ruble	213 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 21 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 25	128 50
Marki niemieckie za 100	59 60	60 —
20-frankówka	9 70	9 80
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 24	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 40	101 —
5% „ „ „	100 80	101 70
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 75	— —
4½% „ „ „ „	100 50	101 30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 70	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 50	96 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 25	98 -
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	262 —	265 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	19 50	20 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 75	9 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 20 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 50	101 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 75
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	99 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 35
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 20 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 60	98 80
4²/₁₀% srebrna	98 20	98 40
4% złota austryacka	117 35	117 55
5% papierowa austryacka	— -	— —
4% złota węgierska	115 95	116 15
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 60	97 60
4½% pożyczki krajowej galic.	100 50	101 25
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	116 50
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 25	102 25
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 75	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 —	132 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 60	101 60
4% „ Koszyce-Bogumin	97 20	98 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90 60	91 50
4% „ „ nieopod.	97 25	97 75
3% „ południowej	157 60	158 60
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 70	97 20
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	155 50	156 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 90	126 40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	432 —	433 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	345 50	346 —
węg. banku kredytow. 200 „	404 50	405 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	256 80	256 80
austro-węgiersk. banku 600 „	989 —	993 —
Unionbanku 200 „	263 50	264 50
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2960	2970
„ Karola Ludwika 210 „	— —	— —
„ Koszyce Bogumin 200 „	188 50	190 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260 50	261 50
„ państwowej 200 „	308 25	309 —
„ południowej 200 „	113 25	114 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	205 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 75	203 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	57 50	58 10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	183 50	184 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 75	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	148 —	148 50
„ „ 1860 „ 100 „	166 50	167 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 75	198 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 75	153 75
„ regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	177 75	179 —
serbskie 100 frankowe	42 —	42 80
tureckie	51 60	52 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 75	9 25
kredytowe z r. 1858	201 25	202 —
miasta Krakowa	24 —	24 50
czerwonego krzyża austryackie	19 60	20 10
„ „ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	— —	25 —
miasta Stanisławowa	36 —	38 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 78	5 80
20-frankówki	9 70	9 72
Funty szterlingi angielskie	12 20	12 25
Marki niemieckie	59 77	59 82
Ruble papierowe	127 —	128 —

Dla każdego stołu!

Każdy rosół staje się natychmiast zadziwiająco dobrym i posilnym wskutek (967-2-12)

MAGGIEGO PRZYPRAWY DO ROSOŁU

HORS CONCOURS na wystawie powszechnej w PARYŻU 1889 r.

we flaszeczkach od 45 cnt. wzwyż we wszystkich handlach korzennych i łakoci.
Do nabycia w Krakowie u Fr. Lenerta.

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy

(z **przykładami** cudów za przyczyną Najśw. P. Nieustającej Pomocy)
przez
O. Bernarda Łubieńskiego,
Zgrom. OO. Redemptorzystów,
wyszła już w CZWARTEM ozdobnem wydaniu
nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egzempl. kartonowego **25 cent.**, zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złotemi brzegami **45 cent.** (811-3-)

W 30tą rocznicę powstania styczniowego

wyszła z druku 2 tomowa powieść

„Pożary i Zgliszcza"

napisana na tle tej krwawej walki o niepodległość, przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem *Zygas.*

Powieść ta po raz pierwszy ukazała się w osobnej książkowej odbitce i przez krytykę przychylnie została przyjętą.

Do nabycia w księgarniach po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz.
(493-9-10)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca następujące kompozycye na fortepian (968 2 3)

Zygmunta Stojowskiego.

Op. 1.	**Deux Pensées musicales.**	
	Nr. 1. Melodie	złr. —72
	Nr. 2. Prélude	„ —·90
Op. 2.	**Deux Caprices-Etudes.**	
	Nr. 1. Fileuse	złr. 1·20
	Nr. 2. Toccatina	„ —90
Op. 4.	**Trois Intermèdes.**	
	Nr. 1. (G-dur)	„ —·90
	Nr. 2. (E-moll)	„ —·90
	Nr. 3. (B-dur)	„ —·90
Op. 8.	Nr. 1. **Légende**	„ —·90
Op. 8.	Nr. 2. **Mazurka**	„ —·90
Op. 8.	Nr. 3. **Sérénade**	„ —·90
Op. 6.	**Variations et Fugue** na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę.	
	Partytura	złr. —·90
	Głosy	„ 1·50

Polka młoda, inteligentna, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, pragnie się zająć wychowaniem dziecka i zarządem domu. Listy upraszam nadsyłać pod lit. **O. M.** poste restante **Kraków l. 26.** (946-4-6)

Kupuję forszty bukowe

mianowicie około 8—10 ładunków wagonowych, ciętych w roku 1892, i około 15—20 ładunków wagonowych, ciętych w roku 1893,
za gotówkę przy odebraniu.
Oferty przyjmuje (884-3-3)
F. Wichterle, fabryka machin
Prossnitz (Mähren).

Majątki ziemskie

przy kolei położone, do sprzedania.

	Morg.	Cena	Dług
1/201.	580, pałac piękny	125,000,	65,000.
2/200.	1500, gorzelnia, pałac piętr.	300,000,	176,000.
3/198.	1250, „ i budynki nowe	135,000,	70,000.
4/182.	961, inwentarz i budynki	85,000,	50,000.
5/169.	460, dobre budynki	75,000,	48,000.
6/170.	1037, nowe budyn. i gorzel.	175,000,	65,000.

Wiadomości udzieli **J. Prochnik we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2.** (958-2 6)

C. K. UPRZYW.

fabryka machin

pod firmą

G. Bernhardt's Söhne

w Wiedniu, Gaudenzdorf, Hauptstrasse 23,
dostarcza jako szczególność:

motory gazowe o sile ½ do 100 koni, koszta ruchu 1½ centa za motory od siły 10 koni wzwyż;
motory naftowe na zwykłą naftę do lamp, od ½ do 12 koni siły — ½ kilo nafty na siłę konia;
lokomobile naftowe ruchome na kołach, o sile ½—12 koni;
silnice (motory) **benzynowe** w połączeniu z przyrządem do wytwarzania gazu na 100 do 200 płomieni gazowych;
silnice parowe o sile 2 do 200 koni;
silnice dla kapeluszników zarazem piece dla dusz do prasowania — siła pary i ruchu zadarmo w porównaniu do dotychczasowej manipulacyi roboczej. (843 6 8)

Fabryka posiada wiele poleceń
Prospekta darmo.
POSZUKIWANI ZASTĘPCY.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976 1-)

Gorzelnik żonaty, znający dokładnie fach swój, z zawodu kotlarz, poszukuje posady gorzelnika. Adres: **R. Napieralski w Poznaniu, Chwaliszewo Nr. 68.** (995-1-5)

Uczeń

potrzebny jest do cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie
(996 1 3)

---

1) **NAUCZ. POLKA** — języki **francuski** i niemiecki, muzyka, śpiew, artyst. robótki
2) **NAUCZ. POLKA** z doskonał. angielskim i francuskim muzyką i rysunkami.
3) **NAUCZ. FRANCUZKA** wyżej wykszt. 500 złr. (997-1-3)
4) **BONY NIEMKI i POLKI** z met. Fröbla.
Wiad. **Mme Stéphanie, Kraków,** Długa 7.

4,000 złr.

jest do umieszczenia na pierwszą hipotekę po pożyczce bankowej lub Kasy Oszczędności.
Listowne lub ustne oferty pod lit. **J. P.** przyjmuje Administracya „Czasu." (978-1 3)

Wykształcona Niemka

trochę muzykalna, niewładająca językiem polskim, poszukuje jaknajrychlej posady jako lepsza bona lub do panienek w zamożnym polskim domu w Galicyi. — Łaskawe oferty przyjmuje pod adres.: **Mademoiselle S. Bayer chez Mr. le Fabr. Kabarznik, Łódź, per Granica.** (994)

Kramarzom, składom szkła i lamp

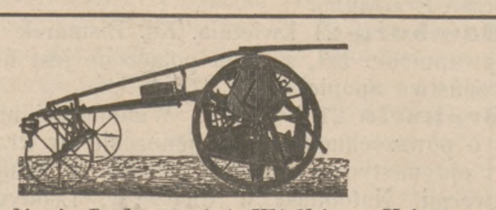
polecam swoje towary cynowe, jak: **lampki przed obrazy św., krzyże, kropielnice,** tudzież wiele innych **religijnych** i **różnych** towarów, jako bardzo pokupne rzeczy, po **najtańszych cenach, wykonane bardzo pięknie,** szybko i rzetelnie.
Wysyłki za zaliczką z wielką zniżką. (927 1-3)
ANTON LOCHNER'S
ZINNGIESEREI,
Schönfeld b. **Karlsbad** (Böhmen).

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (895 3'8)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz** więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.
WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Kr. ół. Niederlandzki ces. król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych nadworny europ. dworów.
Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(912 2·)

Prawdziwy amerykański
„Koński Ząb"
już otrzymał HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie.
(963 3 3



Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego
oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów
RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem, (799-8-10,
znajduje się tylko we **Lwowie,** ulica Jagiellońska Nr. 13.
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie

---

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, na gniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (50 19 20)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

SADZONKI, NASIONA LESNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne — Cena za 1000 sztuk:

Sosna zwycz. i czarna 1 roczna	50 ct.
Sosna dwuletnia wyczerpana.	
„ amerykań. 2 let.	3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 i 2·50	„
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·—	„
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50	„
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50	„
Jasion 1 rocz. 8—15 cm	3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm.	4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm.	6·— „
Akacya do 30—50 — 80—100 cm.	2, 2·50, 3, 4 złr.
Crataegus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c.	8 zł. 10 zł.

Nasiona — Cena za funt = ½ klgr.:

Sosna zwyczajna	1·60 zł.
„ czarna	1·10 „
„ amerykań.	4·— „
Świerk	1·10 „
Modrzew	2·— „
Akacya	—·30 „
Brzoza	—·40 „
Olcha	—·50 „
Jasion	—·30 „

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe — Cena za 100 sztuk:

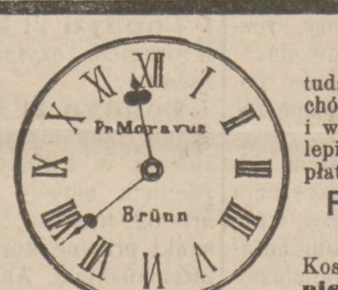
Dziczki jabłoń	25—50 cm.	1 zł.
„ gruszek	15—25 „	1 „
Leszczyna gat. wyb.	25—50 „	3 „
Porzeczka duża słodka czerw.		6 „
Lipa szerokol.	25—50 cm.	4 „
Kasztan zwycz.	25—50 „	3 „
Cierń Chrystusa	70—100 „	4 „
Wiąz	70—100 „	5 „
Jasion	100—140 „	4 „
Jawor	100—140 „	5 „
Klon	100—140 „	5 „
Akacya	120—150 „	2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki, modrzewia i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (883-4-6)
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu. 24. Avenue Victoria.**
P. Rigollot 318 5



Zegary wieżowe,

tudzież zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (697 12 20)
Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus w Bernie mor.
Kosztorysy darmo i opłatnie. **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu, Lincu, Boskowicach** itd.

LICZNE ŚWIADECTWA PIERWSZYCH LEKARSKICH POWAG.

Czterdziesto pięcio-letnia sława!

C. i k. austr. węg. i kr. grec. nadwornego dentysty

Dra Poppa anaterynowa woda do ust

najlepsza w świecie woda do ust.

zapobiega i usuwa pewnie i szybko wszelkie **cierpienia ust i zębów,** jest znakomitą wodą do płukania w przewlekłych bólach szyi, niezbędna przy używaniu wód mineralnych, która z równoczesnem używaniem **Dra POPPA PROSZKU DO ZĘBÓW** lub **PASTY DO ZĘBÓW** utrzymuje zawsze zęby dobrze i zdrowo.

Pewny skutek!

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu,** Bognergasse Nr. 2.

Przez własne używanie Pańskiej anaterynowej wody do ust przekonałem się o znakomitym skutku na dziąsła i zęby, dlatego czuję się w obowiązku tę wodę do ust każdemu jaknajlepiej polecić.
Wiedeń. **Landgraf zu Fürstenberg** wł. r., c. i k. jenerał kawaleryi itd.

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu,** Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Używam już od kilku lat Pańskiej słynnie znanej wody anaterynowej do ust z najlepszym skutkiem, którą jednak tak wielokrotnie naśladują i fałszują, że zdecydowałem się celem otrzymania prawdziwego towaru, wprost udać się do Pana z prośbą o przysłanie mi za zaliczką pocztową 4 flaszek wody anaterynowej do ust i 3 pudełek proszku do zębów.
Szendrö. Z wysokim szacunkiem
Dr. Ludwik v. Michnetz, k. lekarz powiatowy.

Poświadczam, że od kilku lat używałem wody anaterynowej do ust c. i k. austr. i kr. gr. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu z najlepszym skutkiem przeciw gnilno-reumatycznym bólom ust, chorobliwym dziąsłom, tudzież w bólach zębów, również wszędzie je przepisuję, gdyż w mojej praktyce przekonałem się wiele razy o jej niezawodnym skutku.
Gross-Miklos. **Dr. J. Fetter** wł. r.

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu.**

Szczęśliwe wyniki, jakich ja sam i moi pacyenci używający wody anaterynowej do ust doświadczyli, zobowiązują mnie w moim fachu jako lekarza do oświadczenia, że polecałem ją i jeszcze polecam nietylko jako jeden z najlepszych środków na zęby, ale także jako środek zapobiegający przeciw częstym chorobom ust, na które pacyenci cierpią. (486-2-8)
Wiedeń. **Dr. Gerh. Brandts** wł. r,
członek kolegium lekarzy i wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, K. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée, w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w ST. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, drogueryei i parfumerye w Austryi-Węgrzech. Żądać wyraźnie wyrobów Poppa.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

W KRAKOWIE:
Antoni Hawełka, Rynek, Krzysztofory.
P. Maurizio (dawniej Redolfi), cukiernik, Rynek.
E. Chronowski, Grand Hotel, pałac ks. Czartoryskiego.
Stanisław Feintuch, Rynek główny Nr. 6.
Aleksander Merc, ulica Szewska. (357-2-7)

KUFRY,

WALIZKI, TORBY, TROKI, PASKI DO PLEDÓW i WSZELKIE PRZYBORY DO PODRÓŻY;
Płaszcze gumowe angielskie
i CERATY NA MEBLE, STOŁY i PODŁOGI;
czysto lnianą **Bieliznę zdrowia X. prob. Seb. Kneippa**
poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych Magazyn pod firmą (897-4-10)
J. ZAPLATALSKI w KRAKOWIE, Rynek, linia A—B.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123-16-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.;
Braci Eberhardt w Ulm n. D. — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;
Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;
Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i Schloer Neumanna w Saksonii, cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Najdawniejsza szkoła handlowa

pod firmą

Henryk Barber w Wrocławiu, Carlsstrasse 36.

Udzielanie nauki **buchhalteryi pojedynczej, podwójnej, włoskiej, gospodarczo-rolniczej, nabiałowej i bankowej.** Zgłoszenia codziennie.
Prospekta darmo i opłatnie. Panie oddzielnie. (906-5-5)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów mąskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-11)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.
(38 20 25)

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy
31—33, ul. Boinod, — PARYŻ
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE

DO ROBIENIA

NAPOJÓW GAZOWYCH,



WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.
Te aparaty były puszczane w ruch **na Wystawie w Moskwie.**
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (346-7-8)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają swoją fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękawiczek, istniejącą od 1850 r. JP. (714-7-10)